Ner 120. Kraków, Piątek 27 Maja 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . .	złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . .	marek 6
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 20

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto prowizoryczną konwencyę handlową z Grecyą, dodatkową konwencyę z Belgią, dotyczącą wzajemnego traktowania podróżujących w interesach handlowych i traktat handlowy i żeglużny z Danią. Następnie rozpoczęła się szczegółowa dyskusya nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Germania podaje niektóre ustępy alokucyi papieskiej na ostatnim konsystorzu, który się odbył d. 24 b. m. Ustępy te telegrafowane jej zostały w dosłownem brzmieniu łacińskiem, są więc zupełnie autentycznemi.

Po krótkim wstępie, wyjaśniającym dawne smutne stosunki w Prusach, oświadcza Ojciec św., że już w ciągu rokowań miał jaknajlepsze nadzieje powodzenia, ponieważ wiedział, „że usiłowania jego wspierać będą, oprócz biskupów, szczerze i skutecznie katolicy, zasiadający w parlamencie, mężowie, którzy się okazali stanowczymi reprezentantami najlepszej sprawy, a których stateczna wytrwałość i zgoda nietylko dotąd Kościołowi przyniosła znaczne korzyści, ale po których i na przyszłość równie ważnych korzyści spodziewać się można“ (*quia operae nostrae sciebamus praeter episcopos sincere valideque suffragari catholicos e coetu legumlatorum constantissimos in optima causa viros, quorum instantia concordiaque fructus ecclesia coepit non exiguos expectatque in posterum pares*). „A wiedzieliśmy przytem, że u JCMości, cesarza niemieckiego i u ministrów jego słuszne wnioski pokojowe znajdą stosowne uwzględnienie. Nowa ustawa zniosła w części, w części złagodziła dawne ustawy. Tak więc zaciętej owej walce, która Kościołowi tyle szkód, a państwu żadnej korzyści nie przynosiła, położonym został koniec. Chociaż pozostały jeszcze punkta, co do których katolicy usprawiedliwione objawiają życzenia, pamiętać jednak należy, że się już nierównie więcej osiągnęło.

„Co do pozostałej reszty, nie będziemy szczędzić w osiągnięciu ich naszych usiłowań, a wobec znanej dobrej woli monarchy i sposobu myślenia jego ministrów powinni i katolicy nabrać dobrej myśli, bo nie wątpimy, że osiągniemy lepsze jeszcze rzeczy (*meliores enim res non diffidimus consecuturos*), tak w Prusach, jak i w innych częściach Niemiec.

„Życzenie, aby pokój nastąpił, panuje także we Włoszech; aby i tu pokój przyszedł do skutku, potrzeba jednak, aby Papież nie ulegał żadnej władzy i odzyskał zupełną wolność.“

Czy Szuwałow wróci na swą posadę do Berlina, czy pójdzie, jak to dawniej utrzymywano, w strony zakaukaskie, czy też ma zastąpić Giersa, który sam podobno uwolnienia ze służby pragnie, jest dotąd rzeczą nierozstrzygniętą. Że jednak między Berlinem a Petersburgiem stosunki nie są zbyt serdecznemi, zdaje się dowodzić świeże wystąpienie posła niemieckiego Schweinitza, który zażądał ukarania pisma *Now. Wrem.* za wyrażenia, uchybiające Niemcom. Dziennik *Nowoje Wremia* omawiając aresztowanie sługi posła francuskiego Laboulaye, rodem Niemca z Prus, rozwodził się z wielkiem oburzeniem nad jakiemś, niby istniejącem, systematycznie zorganizowanem szpiegostwem niemieckiem wspieranem przez fundusz gadzinowy.

Do charakterystycznych rysów obecnego przesilenia ministeryalnego we Francyi, któreby już prawie przesileniem rzeczypospolitej nazwać można — należy, że Prezydent Grévy nie udziela już pewnej osobie misyi utworzenia gabinetu, ale udziela odrazu kilku osobom misyę zbadania, czyby im się złożenie gabinetu nie udało. Tak było z p. Duclerc, który to dość naiwnie o sobie w jednym z dzienników opowiada, że „wybierał się właśnie ze sprawozdaniem o swych usiłowaniach do Élysée Bourbon, kiedy się po drodze dowiedział, że p. Floquet odebrał także misyę utworzenia.“ P. Duclerc nie uważa przez to mandatu swego za wygasły, tylko za odroczony do chwili, w której się okaże, że Floquet poleconego mu zadania nie będzie mógł spełnić.

Duclerc — to ministerstwo bez Boulangera; Floquet to ministerstwo z Boulangerem. Floquet bowiem należy do tych, którzy się z tem najgłośniej odzywali, że w obecnej chwili z wielu względów nie wypada pomijać Boulangera.

Innym znów charakterystycznym rysem obecnego przesilenia jest, że na wieść o udzieleniu komukolwiek misyi utworzenia nowego gabinetu występują bezzwłocznie w pismach przeciwnicy jego z ogłaszaniem sposobów, jakich użyją do zwalczania go, a przynajmniej do zatrucia mu życia zaraz w kwiecie jego młodości. O wycieczkach na Freycineta, zapowiedzianych przez Rocheforta i Clémenceau w chwili, kiedy czynił pierwsze swe usiłowania, aby złożyć gabinet, donosiliśmy już poprzednio, teraz wystąpił znów Cassagnac na pierwszą zaraz wieść, że Floquet odebrał polecenie złożenie ministerstwa, z zapowiedzeniem interpelacyi w Izbie, w której zapyta się: „Czy ministerstwo zapewniło się, że osoba p. Floquet nie będzie źle widzianą w Petersburgu, i czy nie stanie się przeszkodą w stosunkach, w jakich Francya z Rosyą zostawać powinna.“ Zdaje się, że to już wpłynęło na Flourensa, którego Floquet chciał zatrzymać w swem ministerstwie, a który podobno do tego mało okazuje chęci. Oświadczyło też już grono Ferrego a nawet Raynal, przewodnik umiarkowanej lewicy, że ministerstwa z taką przewagą żywiołów radykalnych, jaką Floquet do gabinetu swego wprowadzić zamierza, żadną miarą popierać nie mogą.

W Paryżu panuje mniemanie, że jeśli się kombinacye ani z p. Floquet, ani z p. Duclerc na czele nie powiodą, Grévy wróci znów do Freycineta, pozostawiając mu wolność złożenia gabinetu z żywiołów, jakie w tej chwili uzna za jedynie możliwe.

W Belgii położenie rzeczy nie zmieniło się dotąd. Użyte środki ostrożności zdołają niezawodnie zapobiedz powstańczym zamiarom ruchu, ale bezrobocie we fabrybach trwa ciągle i rozszerza się znacznie.

Parlament angielski odroczył się na czas świąt. Na ostatniem posiedzeniu Izby wyższej oświadczył lord Salisbury, że nie może jeszcze w obecnej chwili udzielić dokładniejszych wyjaśnień co do umowy angielsko-tureckiej w sprawie Egiptu. Umowa przyszła do skutku ubiegłej nocy. Usuwa ona po większej części przyczyny nieporozumień pomiędzy Anglią i W. Portą. Dokąd sięga umowa, minister powiedzieć nie może, ponieważ nadeszłe telegramy nie wyrażają się w tej mierze dosyć jasno. Układy biorą zresztą pomyślny obrót. Rząd spodziewa się, że po Zielonych Świątkach będzie mógł udzielić dalszych wyjaśnień.

Mikołaj Zyblikiewicz.

III.

Początki i przeobrażenia konstytucyjne w Austryi nie przeszły dotąd ze sfery dziennikarskiej w sferę historyi. Zatrzymujemy się zwykle nad szczegółowemi epizodami niezakończonego jeszcze całkowicie procesu — nie zdajemy sobie dość sprawy, czem była dawna monarchia Habsburgów, czem stać się miała. Metternichowska Austrya, to synonim absolutyzmu w Europie — rządy bachowskie to wzór gnębienia narodowości; rdza biurokracyi przegryzła wszystko i chwiał się gmach na sztucznych oparty podstawach. Genezą prób parlamentarnych na kontynencie bywają zwykle wybuchy żywiołów rewolucyjnych; rewolucye z góry, zamachem stanu zwane, wzmacniają niekiedy pierwiastek władzy. Tutaj hasło zwrotu wyszło samodzielnie od monarchy pod wrażeniem przegranej kampanii i utraconej prowincyi. Czy autorem dyplomu październikowego był hr. Gołuchowski, czy mężowie stanu węgierscy — akt ten korony nie był ani ustępstwem przed naciskiem, ani inauguracyą szablonowego parlamentaryzmu, zwykle zwodniczego. Było to odwołanie się do ludów, aby na podstawie praw historycznych, które poszły w poniewierkę, wewnętrzny z nimi zawrzeć sojusz. Wyjątkowego to znaczenia fakt w dziejach nowożytnych państw. Z potęgi gnębiącej, Austrya miała stać się palladyum dla narodowości zbiorowych.

Dla Polaków była to chwila próby. Trzeba było zrozumieć przyszłość, aby zapomnieć świeżą przeszłość. I bądź co bądź, przyszły historyk uzna tu pewną dojrzałość polityczną, która zarównywa przepaści, lub zdrowy instynkt, który odrazowy wywołuje zwrot.

I w Warszawie położenie było odmienne, niż dzisiaj, budziły się szersze nadzieje, a adresy dawały im wyraz zbyt daleko sięgający. Na pamiętne słowa *frei ist die Bahn*, pierwsza w monarchii rakuskiej dała odzew Galicya — a w adresie postawiła jedną tylko programową zasadę: autonomią. Po adresach w Warszawie przyszły demonstracye, a jednak tam była jeszcze świeża tradycya życia publicznego a autonomia kraju istniała faktycznie. Dlaczego tam po przepaścistej kroczono drodze — tu ostrożnie z przepaści się dźwigano? Nie wina to lub zasługa ludzi kierowniczych, ale przyczyna głębiej spoczywa w przeznaczeniu historycznem, w sprzecznościach cywilizacyjnych i moralnych, które przed półwiekiem zniszczyły intencye cesarza Aleksandra i usiłowania Czartoryskiego, które udaremnić miały program Wielopolskiego i roztrącić pracę organiczną Andrzeja Zamoyskiego. Tu garstka ludzi po raz pierwszy wstępujących na arenę polityczną, miała położyć podwaliny sojuszu i zbliżenia, choć kraj w położeniu był o wiele cięższem, a społeczność okryta ranami jeszcze niezabliźnionemi. Lecz idea historyczna zwyciężyła — szczupły był może zastęp ludzi, co zdawali sobie z niej sprawę, co wiedzieli, iż kotwicę zarzucić należy u stóp tronu katolickiego, przeznaczonego na to, aby wśród burz być ostoją dla ludów zachodniej Słowiańszczyzny wobec rosnących prądów panslawizmu i pangermanizmu.

O ile Zyblikiewicz u początku swego zawodu publicznego miał zrozumienie przyczyn historycznych zwrotu, nie rostrzygamy — może nawet silniej od innych uczuwał krzywdy — z których kraj jeszcze się nie dźwignął — może więcej ufał w rozwój sąsiedniej dzielnicy, niż w możność zwycięstwa starej biurokracyi i dawnej rutyny, ale odrazu zrozumiał, że rekryminacya i protest ma tylko negatywne znaczenie, a prawa kraju, interesa narodowości trzeba stawiać i bronić ich dodatnio, afirmatywnie. To pewna, że przez całe życie dyrektywą mu było nietylko dobro tej części Ojczyzny, ale myśl i względ na losy całości — że był dlatego tak dobrym politykiem w Galicyi, że mierzył każdy krok stosunkiem tej dzielnicy do innych, kontrastem warunków, pamięcią o tem, że tu trzeba dźwigać, skupiać i budować — gdy za kordonem wszystko się wali. Dlatego śmiały szermierz, nie zapędził się nigdy na tory opozycyi bezwzględnej, dlatego unikał hazardu, a odwagę i krewkość trzymał na wodzy.

Adres galicyjski postawił zasadę autonomii. Słowo to trafnie ujmowało nietylko potrzeby kraju, ale program dla monarchii, było bowiem pośredniem między czeskim federalizmem, węgierską unią osobową, a niemieckim liberalizmem. Gdy po osiemnastu latach rzucimy okiem na przebieg dalszych zapasów i próby systemów — przyznać trzeba, że cokolwiek poza tę miarę autonomii wybiegło, jak ugoda węgierska, obróciło się na szkodę równowagi zbiorowych monarchii składników i jej organicznego ustroju. Wszystko zaś, co tej zasady było zaprzeczeniem, rządy stronnictwa wiernokonstytucyjnego, liberalizm niemiecki uznający tylko wolność indywidualną, a przeczący autonomii — to wszystko było dla państwa zgubne.

Zyblikiewicz należał do poufnego koła, z którego wyszedł pamiętny adres. Główne myśli rzucił Adam Potocki, redakcya była pióra Helcla — Mann dał adresu komentarz w artykule *Czasu*. Grono to, do którego należeli Jerzy Lubomirski, Henryk Wodzicki i Franciszek Paszkowski — uchyliło się od agitacyi, jaka wnet powstała, gdy ważyło się pytanie, kto deputacyi będzie przewodniczył. Ale odtąd grono to ściśle zespolone, bo główne, programowe zasady wyjaśnione w dyskusyi poufnej, posłowie krakowscy szli w Sejmie i w Radzie państwa ręka w rękę, choć nie zwarli się w stronnictwo.

Myśl przewodnią, szeroką dyplomu październikowego skrzywiły patenta lutowe Schmerlinga, naznaczające podział okręgów wyborczych w Galicyi w ten sposób, aby niemieckiej biurokracyi utrwalić przewagę i wyprowadzić na jaw, na arenę parlamentarną, kwestyę ruską i kwestyę chłopską.

Zyblikiewicza wybór był niezbędny — wszyscy przyjaciele polityczni to uznawali. A jednak, gdy do pierwszego Sejmu zgłosił swą kandydaturę w mieście Krakowie wraz z redaktorem *Czasu* Aleksandrem Szukiewiczem — z urny wyszli zwycięsko kandydaci przeciwnego obozu: Leon Skorupka i Samelsohn.

Pierwszy mandat otrzymał Zyblikiewicz w okręgu większej własności obwodu krakowskiego. Zgromadzeniu przewodniczył p. Paweł Popiel — szlachta ziemi krakowskiej rozporządzała sześcioma mandatami. Nacisk był wielki, bo i nowość życia publicznego nęciła wielu i brak było miejsca, gdy w okręgach włościańskich rozstrzygał powiatowy *Vorsteher*, a w miastach banalna popularność. Jak pojmowano ważność wyboru Zyblikiewicza, jakie miał wzięcie i zaufanie u obywatelstwa wiejskiego — dość przypomnieć, że kilku kandydatów dobrowolnie się cofnęło, aby zrobić miejsce księciu Leonowi Sapieże i Zyblikiewiczowi.

Pierwszy Sejm galicyjsci 1861 roku był dziwnie dramatyczny. Po raz pierwszy oko w oko spojrzeli sobie zwaśnieni bracia. Silnie zorganizowana falanga świętojurska, za nią zastęp posłów w siermięgach z Siwcem na czele, wychowankiem biurokratycznego socyalizmu. Był jeden mandat, który Izba unieważniła, bo na nim były ślady krwi roku 1846. Włościan trzeba było uśmierzyć wnioskiem Adama Potockiego, że pańszczyzna nigdy nie będzie przywróconą.

Na jednem z pierwszych posiedzeń Zyblikiewicz wraz z Henrykiem Wodzickim i ks. Adamem Sapiehą postawił wniosek o zaprowadzenie języka polskiego w administracyi, sądach i szkołach — i piękną, gorącą motywował go mową. W dyskusyi adresowej i w dyskusyi nad nieodpowiedzilnością posłów brał żywy udział, a rzecz charakterystyczna, był takim na początku, jakim był do końca. Gdy na pierwszych Sejmach występują krasomówcy, Zyblikiewicz nigdy dla popisu, zawsze dla wyjaśnienia kwestyi i odparcia napaści zabiera głos. W każdej sprawie oryentuje się odrazu i w sedno uderza, zawsze ma gotową odpowiedź. Żadnej sprawy nie puszcza mimo i przecina dyskusyę. Odrazu zdobywa to stanowisko, jakie miał dochować do końca; w komisyach jest jednym z największych pracowników, w Izbie najdzielniejszym szermierzem.

Na tym pierwszym Sejmie wybrany został zastępcą członka Wydziału krajowego; wybrany do delegacyi wiedeńskiej, miał na szerszą parlamentarną wstąpić arenę.

Praca ustawodawcza Sejmu lwowskiego w samym zawiązku miała być przerwaną. Rządy centralistyczne nie zwołały Sejmu w r. 1862, sesya 1863 roku zebrała się 12go stycznia i trwała dwa tygodnie, przerwana, jakby piorunem, odgłosem o pierwszych oddziałach powstańczych, które się błąkały w lasach pod Warszawą.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 12 maja.

(Obrady delegacyi Towarzystw rolniczych austryackich).

Przed ankietą, przez rząd w sprawie gorzelnianej powołaną, względy delikatności i dyskrecyi nie pozwalały ogłaszać szczegółowego przebiegu obrad delegacyi Towarzystw rolniczych austryackich. Brali w nich bowiem wybitny udział członkowie ankiety rządowej, nie było też politycznem czynić ich zapatrywanie z góry przystępnem przeciwnikom, którzy w ankiecie zasiadali i umożliwiać im zebranie sofistycznych argumentów do odparcia umiarkowanych poglądów tych członków ankiety, którzy w delegacyi rolniczej uczestniczyli.

P. Stanisław Starowieyski, niestrudzony pracownik na wielu polach pracy publicznej, który na każdem z nich odznaczył się niezwykłem wykształceniem, rzadką w tym stopniu obowiązkowością i niezmordowaną pracowitością, bronił jeszcze w r. 1860, jako mąż zaufania kraju, w wzmocnionej Radzie państwa praw Galicyi w sprawie gorzelnianej i w wielu innych tak politycznej, jak i ekonomicznej natury, za co mu też cały kraj tak wówczas, jak i potem dawał nieprzerwane dowody czci i wdzięczności. Na posiedzeniu delegacyi wyłuszczył on zapatrywania, z gruntownością mu właściwą, zupełnie zgodne z jej stanowiskiem.

P. Stanisław Polanowski, wielce wybitny, wpływowy i zasłużony członek klubu prawicy, nie znajdując się 3 i 4 maja w Wiedniu, nie mógł brać udziału w obradach delegacyi; niemniej jednak gorliwie od p. Starowieyskiego, choć w szczegółach niezupełnie z nim jednozgodnie, odznaczył się udziałem w dyskusyi w obradach ankiety rządowej. A jeśli pomiędzy nim a delegacyą były pewne różnice zdania, dotyczyły one albo strony taktycznej, albo też wypływały z wyjątkowych stosunków czterech gorzelni p. Polanowskiego, których jednak za regułę i przeciętny stan kraju brać nie można. Wysoka inteligencya, rącza energia i fachowa znajomość rzeczy p. Polanowskiego są powodem, że jego gorzelnie zdaniem znawców są wzorem gorzelnictwa i stanowią pod tym względem w Galicyi prawdziwą oazę. Przyczynia się do tego tak ręka mistrza i postęp w technice, jak i urodzajność ziemi bełzkiej. Ten wyjątkowy właśnie stan gorzelń p. Polanowskiego wywołał w tej sprawie na obradach lwowskich różnice zapatrywań pomiędzy nim a tymi właśnie, którzy we wszystkich innych sprawach zwykli go popierać.

P. Baczewski, właściciel bardzo poważnej firmy we Lwowie, lubo przedstawiciel wielkiego przemysłu, pragnąc, aby wszystko, co z Galicyi na

---

Polska z czasów przedhistorycznych

pod względem

fizyograficznym i gospodarskim.

Rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności w d. 21 maja 1887.

(4)

(Ciąg dalszy).

Z roślin uprawnych hodowano przedewszystkiem p r o s o, podobny do niego z ziarna, ale różny kłosem b e r i r z e p ę. Ze zbóż najpowszechniej o w i e s, a prócz tego jęczmień i żyto, r ż ą wówczas powszechnie zwane, czego ślad w żyjącej dziś jeszcze nazwie r ż y s k a. Dalej g r o c h o drobnem i czarnem pospolicie ziarnie, b ó b taki mizerny, jaki dziś uprawiamy tylko dla koni pod nazwą b o b i k u i k o n o p i. A w ogrodzie koło chaty miała siołka d y n i ę, o g ó r k i i może m a k o drobnem czarnem ziarnie, z otwierającemi się makówkami, tak zwany p a t r o k.

Zpomiędzy tych roślin najważniejsze i hodowane w największej ilości: proso, ber, rzepa i konopie wymagają koniecznie wilgotnej gleby. Wszystkie, prócz rzepy, udają się wybornie nietylko na leśnej nowinie, ale i na rzecznem namulisku, dwu rodzajach niwy, o które wszędzie na lechickiej ziemi było łatwo, kiedy chorwackie rzeki, więcej spadziste i bez bagnistych brzegów, zmuszały rolnika do większej trzebieży gajów.

Jeżeli zaś już kolej na sposób przygotowywania niwy, to przedewszystkiem trzeba podnieść tę okoliczność, że kiedykolwiek osiedli nasi przodkowie na dzisiejszej ojcowiznie, znaleźli już niewątpliwie pewną część ziemi wyrobioną. Przemawiają za tem zabytki przedhistorycznych osad, rozsianych na tej przestrzeni ziemi, a pochodzące przeważnie z epoki krzemiennej, jak również owe, tak przez niemieckich badaczy nazywane: *Hünnenbeete,* które archeologia przypisuje Keltom.

Przy gęstszem jednak zaludnieniu zdobywanie rozleglejszych niw było koniecznym warunkiem bytu. Zachodzi zaś w gospodarstwie lechickich plemion i Wielkochorwatów ta zasadnicza różnica, że równiacy, korzystając z rozległych pól, mogli daleko więcej hodować bydła, niż górale, którzy i pastwiska musieli sobie dopiero wyrabiać. W obu jednak przyszłych dzierżawach kraju rok rocznie krajał pług coraz rozleglejsze powierzchnie.

Zdobywano niwy na przestrzeni wsi bez żadnego porządku. Gdzie tylko gleba wynosiła się ponad wodę, gdzie była pewność, że wylew nie zamuli zasiewu, tam przygotowywano niwę. W miarę rosnącej ludności wybierano znów lepsze kawałki, lub świeżo osuszone, albo na lesie zdobyte. Te niwy więc były porozrzucane bezładnie na całej przestrzeni wsi, i ztąd to pochodzi, że rozdział ról we wsi słowiańskiej tam, gdzie się do dziśdnia zachował, przedstawia na jej powierzchni największy nieład. Pojedyncze dziedziny tworzą najdziwaczniej porozdzielane części, bezładną szachownicę krzyżujących się w różnych kierunkach zagonów. Jestto także jeden z ważnych dowodów, przemawiających za pierwotną wspólnością ziemi.

O ile gleba była od dawna pod pługiem, tam uprawa jej polegała na jesiennem paleniu wysoko pozostawionego rżyska, (i ztąd nazwa u g o r u), na mierzwieniu jej, lub hurtowaniu. Nowe niwy, jak u Lechitów dla uprawy zbóż, a u Chorwatów prócz tego, i na paśnik wyrabiano w gajach. Zazwyczaj czyta się u postronnych i naszych historyków, że to była praca ciężka, bo połączona z karczowaniem. Wyobrażenie to jest oparte na stosunkach XIX w. i zupełnie błędne. Nigdy człowiek nie zadaje sobie więcej trudu, niż go do tego zmusza konieczna potrzeba. Wycinanie lasu jest ciężką pracą, karczowanie jeszcze cięższą. Dokonywa się dziś obu dlatego, że ścięte drewno jest cennym przedmiotem handlu, a karcz daje doskonały materyał surowy, jużto na tlenie węgla, już na wytwory suchego przepędzania, jak smoła, terpentyna, ocet drzewny i t. p. — W przedhistorycznych czasach przedstawiają się jednak te stosunki całkiem odmiennie. Drewno niema żadnej wartości handlowej i karczowanie lasu nie miałoby żadnego celu, tem bardziej, że chociaż przy pozostałych pniakach uprawa roli jest cięższą, to przecież ich szczątki butwieją w ziemi, zwłaszcza mniej żyznej, wzbogacają w miarę owego rozkładu jej wydajność, a w tęższych przyczyniają się mechanicznie do poprawy gruntu przez jego spulchnienie i doprowadzenie powietrza przedewszystkiem użyźniającego glebę.

To też z pewnością dopóki nie rozpoczął się w Polsce wywozowy handel drewnianym wyrobem, a następnie i budulcem, nikt o ścinaniu drzew dla przygotowywania niwy nie myślał, a i wówczas karcz pozostawał nietkniętym, jak pozostaje dziś w wielu jeszcze okolicach kraju, chociaż w XVI w. wyjątkowo używano go już w Wielkopolsce na pędzenie smoły. W całej, przynajmniej północnej Europie, postępowano wówczas sobie w zupełnie odmienny sposób i to w taki, jaki się praktykuje dotąd nietylko w Małej Azyi i Algierze, ale i w Europie i znów nietylko w Rosyi, ale i u nas w Galicyi, tam właśnie, gdzie drzewo niema żadnej handlowej wartości, a więc wyjątkowo gdzieś na Beskidzie albo w okolicach Gorlic.

Sposób ten polega na tem, że w jesieni odziera się z drzewa korę na całej wysokości pnia, a skoro las uschnie, podpala się go w następnym roku i tak p o p i o ł e m u ż y ź n i o n ą z i e m i ę zasiewa się, lub zapuszcza na bujny paśnik. — Na takich, jak je nazywano ł a z a c h, opierało się gospodarstwo. A jeżeli w XII stuleciu o cztery mile od Paryża rzeczywiście najpewniej w ten sposób gospodarowano, to jakże przypuścić nawet, żeby się u nas wcześniej mogło dziać inaczej.

Ale zwracałem uwagę już wyżej, że w kotlinie Wielkopolskiej, lub Mazowieckiej bywały bezleśne okolice. Tam gaj bartny był oczywiście skarbem wspólnym całego opola; tam ścinano w nim drzewa tylko na budowę chaty, lub n a c z y n (materyał). Gdzie zaś niebył tak osobliwy, ale przecież cenny, gdzie go oszczędzać należało, tam, jeżeli był przejrzysty, obcinano go, lub sadzono w nim rzepę, nie podejmując żadnych dalszych starań. — Gdzie zaś był cienisty, tam właził siedlak po lesiwie, podobnie jak na bartne drzewa, na grubsze a przyciągając z pomocą haka gałęzie, obcinał je w okół i rozświetlał. W następnym zaś roku palono te uschłe gałęzie i uprawiano wśród-drzewne popielisko. — Tak działo się u nas na krańcach dzierżaw jeszcze i w XVI w.

O ile więc wyrabianie gajów na niwę nie było taką ciężką pracą, jak sobie to mylnie, a powszechnie wyobrażano, opierając na tym trudzie konieczność indywidualnej własności gruntowej, o tyle dalsza jej uprawa i cały tok gospodarstwa był mozolny i wymagał właśnie, jako ułatwienia, rodowej wspólności ziemi.

Doświadczenie, ten jedyny mistrz pierwotnego rolnictwa, był mu we wszystkiem wskazówką. Dziś nasz kalendarz ludowy, którego mozolne zestawienie ogłosił w pismach Akademii przed kilku laty p. Wierzbicki, roi się od przysłów, związanych z datami, odnoszącemi się do pewnych dni, które imionami świętych bywają oznaczone. Ale w przedhistorycznych czasach nie mógł siedlak mówić:

Benedykt w pole z grochem, Wojciech z owsem jedzie,
Marek ze lnem, Filip tatarkę wywiedzie.

Nie mówiąc już bowiem, że nie siał ani lnu, ani tatarki, przedewszystkiem nie znał ani Benedykta, ani Wojciecha. Kierował się więc zjawiskami przyrody, branemi ze stropu nieba, z pękania wiosennego drzew, z odlotu i przylotu ptactwa.

Zasianą zaś niwę musiał w ciągu całego lata, podobnie jak bydło domowe, chronić od dzikiego zwierza. Sarny i jelenie wyjadały mu rzepę, która była dla nich oskomą. Niedźwiedź i dzik dobierał mu się do łanów owsa. Stada dzikiego ptactwa, a zwłaszcza gęsi, jak się to zdarzało, według opowiadania Paska, jeszcze w XVII wieku, czyniły wielką szkodę w zbożu. Role zaś miał rozrzucone po całej wsi, wszędzie trzeba je było zabezpieczać, wszędzie ich pilnować. To też sądzę, że je wszędzie grodzono płotem i że taki ogród nietylko był przy chacie, ale że i obsiane łany zabezpieczano wokół żerdziami.

Gdzie gaj obfitował w żołądź i bukiew, tam pędzono do niego wieprze. Bydło zaś wychodziło w inne strony, na odległe bodaj od siół pola, może nieraz wspólne paśniki opól. I żeby do nich dojść mogło, w y g a c a n o niepewną i przepadzistą drogę wśród pól, nieraz na wielkich milowych przestrzeniach pękami łozy, lub kłodami drzewa (g a ć). Na noc nie pędzono bydła do sioła, ale w bliskości paśnika urządzano taką, jak powyżej opisano, pierwotną, oboraną tylko oborę, otoczoną rowem i czuwano w nocy obok niego przy ognisku (w a t r z e), lub pod prostym, skórą okrytym szałasem.

Dojenie krów, owiec i kóz, wyrabianie z ich mleka sera, zbieranie manny, owoców na zimową potrzebę, jaj dzikiego ptactwa na pokarm, zastawianie sideł na ptaki i zające, łowienie ryb na wędzenie — oto były codzienne zatrudnienia mieszkańców tego sioła. Włodarz wszystkiego doglądał, rozdzielał zajęcia, wskazywał, co i kiedy na-

zewnątrz wychodzi, nosiło solidarne piętno i uznając rolniczą naturę kraju, wziął udział w obradach Delegacyi Tow. rolniczego i utrzymywał z rolnikami ciągłe czucie.

Zasługa inicyatywy zwołania delegatów Tow. rolniczych austryackich celem obrad w sprawie gorzelnianej przypada JE. ks. Adamowi Sapieże. W jego też mieszkaniu w hotelu Erzherzog Karl odbywały się obrady. Ks. Sapieha proponował na przewodniczącego JE. ks. Karola Schwarzenberga. Na życzenie ks. Schwarzenberga jednak oddało zgromadzenie przewodnictwo w ręce ks. Sapiehy, który pp. Frommla i Jahna powołał na sekretarzy.

Ks. Sapieha witając zgromadzenie i wykazując potrzebę wspólnej pracy, uwiadamia członków Delegacyi o przyczynie zmiany terminu zgromadzenia. Zwołał je pierwotnie na 6 maja, a potem dopiero telegraficznie przyspieszył termin. Ministeryum finansów bowiem zwołało na 5 maja ankietę w sprawie gorzelnianej. Ażeby nie zastać rzeczy z góry przesądzonej i aby znów nie powiedziano, że z żądaniami rolnicy przychodzą za późno, zmienił termin, nie wątpiąc, że ci członkowie ankiety rządowej, którzy zarazem do Towarzystw rolniczych należą, życzenia rolników uwzględnią i zajmą stanowisko na wspólnem porozumieniu oparte.

P. Frommel odczytuje znane uchwały krajowej ankiety galicyjskiej, dnia 21 kwietnia b. r. odbytej.

P. Wenke, prezes towarzystwa dla przemysłu wódczanego w Czechach, odczytuje znakomity memoryał tegoż towarzystwa przez Towarzystwo rolnicze czeskie za podstawę działania przyjęty. Memoryał ten wykazuje, że Węgry za ustępstwa w sprawie cukrowej wymagają podniesienia podatku od spirytusu z 11 na 16 złr. od hektolitra z równoczesnem podniesieniem premii eksportowej na 5 złr. i z ustępstwami na rzecz fabryk węgierskich. Nie zapoznając zupełnie ważności przemysłu cukrowniczego, należy także stwierdzić, że gorzelnia jedynie utrzymuje większą część Czech w możności utrzymania dostatecznej ilości bydła i należytego uprawienia ziemi. Zwłaszcza dla mniej urodzajnych okolic jest ona bardzo ważnym czynnikiem produkcyjnym. Wpływ premii eksportowej na cenę spirytusu może być chwilowym, a cena podwyższenia podatku, którą tę premię okupićby się musiało, byłaby trwałą. Chwilowa zwyżka ceny w połączeniu z trwałem podwyższeniem podatku naraziłaby produkcyę rolniczą na wielką szkodę i pozbawiłaby gorzelnie rolnicze możliwości egzystencyi. Z premii eksportowej korzystają głównie fabryki, produkujące w wręcz odmiennych warunkach. Fabrykacya wódki ma dla gorzelni rolniczych jedynie tylko znaczenie pomocnicze, jako środek do polepszenia gospodarstwa przez tanią produkcyę paszy dla bydła i gnoju. Konkurencya z wielkiemi fabrykami przedstawia dla gorzelni rolniczych wielkie trudności. Zniżenie miary hektolitrów zacieru i granicy systemu opodatkowania od produktu do 30 hektolitrów przyniosłoby jedynie zysk fabrykom węgierskim. W Węgrzech fabryki produkują 65% spirytusu. Pragną też usunąć niewygodnego konkurenta. Chwila dla przemysłu gorzelnianego za groźna, ażeby teraz można podwyższać podatek, albo też przystępować do rozprzestrzenienia systemu opodatkowania od fabrykatu.

Hr. Jan Stadnicki oddaje należyte pochwały odczytanemu memoryałowi, radząc wziąć takowy za podstawę wspólnej akcyi. Zaznacza zupełną jednozgodność Czech i Galicyi i zgadza się zupełnie ze stanowiskiem przez p. Wenkego zajętem. Odpowiada ono ciężkim warunkom gorzelnictwa. Wnosi, aby wybrać deputacyą do rządu celem poparcia myśli w tym memoryale wyrażonych.

P. Starowieyski: Należy skupić działanie około obrony systemu pauszalowego, który dla rolnictwa jest korzystnym i należytą równowagę pomiędzy gorzelniami rolniczemi a fabrycznemi utrzymuje. Tylko w ramach dzisiejszej ustawy mają gorzelnie rolnicze zdolność do konkurencyi z fabrykami i doznają w porównaniu do produkcyi fabrycznej pewnej umiarkowanej ochrony.

P. Jahn wykazuje korzyści Węgier w sprawie gorzelnianej, zastanawia się nad naturą ich produkcyi przeważnie fabrycznej, i nad przywilejami, których gorzelnie fabryczne doznają i które przyswoić sobie pragną. W razie dalszego rozwoju produkcyi fabrycznej, na podstawie większego jeszcze poparcia jej przez państwo, aniżeli dotychczas, musi dojść do ruiny gorzeln rolniczych, co znów wywoła bardzo smutne dla rolnictwa skutki. Na cukrze można było zrobić niejedno doświadczenie, które teraz się przyda.

P. Adam Jędrzejowicz popiera zapatrywania, jasno zwięźle i dobitnie w memoryale p. Wenkego wyrażone; cieszy się bardzo, że akcya idzie jedną drogą. Przemawia przeciwko podwyższeniu podatku, którego gorzelnie rolnicze znieść nie są w stanie, przeciwko podwyższeniu premii eksportowych, dowodząc potrzeby zachowania zupełnego *status quo* i poparcia go wszystkiemi środkami, które Towarzystwom rolniczym są przystępne.

Wenke zastanawia się nad podatkiem konsumcyjnym.

Bar. Eisenstein mówi o podatku konsumcyjnym w porównaniu z systemem obecnie obowiązującym. Roztrząsa, co jest mniejszem złem dla rolników, czy podwyższenie podatku, czy podatek konsumcyjny.

P. Frommel kreśli ze stanowiska fachowego obraz stosunków gorzelniczych w Galicyi. Zaznacza w porównaniu z czeskiemi różnicę na gorsze. Gorzelnie galicyjskie znajdują się w stanie jeszcze smutniejszym od czeskich, i nie zdołają znieść żadnego nowego ciężaru. Ubolewa, że rząd chcąc rzecz traktować na podstawie jej znajomości i związku z rolą, nie zapytał Towarzystw rolniczych o zdanie. Zmienność zasad opodatkowania, ciągle nowe normy, wywołujące konieczność nieustannych nakładów, dają się gorzelnictwu bardzo dotkliwie we znaki.

JE. ks. Schwarzenberg wita z przyjemnością zupełną jednomyślność i konstatuje wielkie podobieństwo stosunków w Czechach i w Galicyi, sądzi też, że wspólna akcya musi przynieść pożądane owoce. Mówca roztrząsa sprawę monopolu i podatku konsumcyjnego, uważając przerzucenie podatku z producenta na konsumenta za rzecz nader pożyteczną. Przy tej sposobności wspomina mowca o potrzebie przerzucenia pewnej części podatku na destylarnie, rafinerye i fabryki likierów, rosolisów i araku, które dotychczas doznawały stosunkowo wielkiej swobody podatkowej.

Bar. Nadherny: Inne państwa ciągną daleko większy dochód ze spirytusu, aniżeli Austrya; mowca wykazuje cyframi, że gdzieindziej podatek spożywczy od spirytusu, rozłożony wedle ilości ludności na głowę, wynosi więcej i wnosi więcej do skarbu. Podatek od fabrykatu tak ze stanowiska teoryi, jak ze stanowiska sprawiedliwości jest najlepszym. Ryczałt pochłania wielkie ilości surowców. Podatek od fabrykatu oparty o zasadę progresyi, nie przyniósłby rolnictwu szkody, ale owszem pewną oszczędność w stracie na surowcach z powodu przyspieszonej fermentacyi. Teoretycznie ten podatek odpowiada najlepiej potrzebom czasu i warunkom ekonomicznym.

P. Jahn polemizuje z bar. Nadhernym. Opodatkowanie gorzeln rolniczych od produktu zabiłoby je. Od tego należy wszelkiemi siłami się bronić (brawo); nie byłyby bowiem w braku kapitałów w stanie wytrzymać konkurencyi z gorzelniami w sposób fabryczny produkującemi okowitę. — Strata na wydatności nie stoi w należytym stosunku do korzyści, jakie stosunkowo obecny system rolnictwu przynosi, umożliwiając pędzenie gorzelni bez zysku, ale z pomocą dla wydatności roli. — Podatek od produktu, zarówno jak i podwyższenie podatku stanowczo wykluczyć należy.

P. Włodzimierz Kozłowski odpowiada bar. Nadhernyemu, że nie liczba ludności, ale jej zamożność, zdolność do zarobku i możność racyonalnej konsumcyi jest miarą siły podatkowej. — Podatek gorzelniany jest w ścisłym związku z wygórowanym podatkiem gruntowym. I cena i wywóz się pomniejsza, konsumcya się nie powiększy, gdzie więc podstawa podwyższenia podatku. Podwyższenie stopy podatkowej wywołałoby obniżenie kwoty, którą skarb z tego podatku czerpie. — Podatek od produktu, a nawet konsumcyjny daje pole do szykan organom skarbowym, a właśnie na polu gorzelnictwa potępił administracyę fiskalną austryacką zupełnie bezstronny Gladstone, zastępując raz ministra finansów w parlamencie angielskim.

Hr. Stadnicki Jan: Wadą obecnego stanu rzeczy jest trudność przerzucenia podatku na konsumenta. W Galicyi zmniejsza się konsumcya surowej wódki, a coraz bardziej zwraca się lud wiejski do wódki destylowanej. Gorzelnie nie oddają też konsumcyi towaru gotowego i nie stykają się bezpośrednio z konsumentem. Miejscem, w którem należałoby uchwycić wódkę i poddać ją podatkowi jest właśnie destylarnia. W Galicyi powstają takie destylarnie, jak grzyby po deszczu, i robią dobre interesa. Rząd powinien zebrać daty statystyczne, dotyczące liczby i produkcyi destylarni, rafineryj itd.

Ks. Schwarzenberg przemawia za podatkiem konsumcyjnym, jako oswabadzającym produkcyą od ciężaru, a przenoszącym takowy na tych, którzy z niej korzystają.

Bar. Hillprandt przedstawia smutny stan gorzelnictwa z powodu ciągłych zmian i nie świetne widoki na przyszłość. Obecny system należy bezwzględnie utrzymać, odpowiada on najwięcej warunkom gorzelni rolniczych.

Poseł Adam Jędrzejowicz wskazuje, że memoryał czeski powinien stanowić nasz punkt wyjścia.

P. Bauer przemawia za memoryałem Wenkego i popiera wniosek hr. Stadnickiego, ażeby wysłać deputacyę do rządu.

Hr Bouquoy przemawia za opodatkowaniem destylatu i rafinatu. Wniosek w tym kierunku już przed kilkoma tygodniami na naradzie gorzelnianej postawił. Destylarnie robią bardzo dobre interesa. Niesprawiedliwem jest składać cały ciężar podatkowy na jednego, a uwalniać od niego drugiego.

P. Wenke reasumuje dyskusyę ogólną i prosi, ażeby zgromadzenie na podstawie kwestyonarza rządowego przystąpiło do dyskusyi szczegółowej, wykazując niejasności, zawiłość i dwuznaczność niektórych pytań kwestyonarza.

Poseł Starowieyski zgadza się z memoryałem czeskim i z zapatrywaniami Delegacyi, wyłuszcza też korzyści obecnej proporcyi pomiędzy systemem pauszalowym a produktowym.

Następnie przechodzi zgromadzenie do dyskusyi specyalnej na podstawie kwestyonarza rządowego.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Dyonizego Zygmunta Kamińskiego, ogniomistrza 11 pułku artyleryi we Lwowie, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Tuchowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja.

— **Marszałek krajowy**, hr. Jan Tarnowski, bawiąc temi dniami w Krakowie, zwiedzał szpital tutejszy św. Łazarza. Stało się to d. 24 bm. Marszałek przybył, nie zapowiedziawszy swojej wizyty i zbadał najdokładniej stan gospodarki, oraz urządzenie szpitala. Podczas wizyty towarzyszył Marszałkowi dyrektor szpitala, Dr Harajewicz. Marszałek zapowiedział, iż niebawem dokona osobiście lustracyi szpitala.

— **Prezydent miasta**, Dr Szlachtowski, wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa, aby wziąć udział w obradach komitetu krajowego, zajmującego się przygotowaniami do przyjęcia Następcy tronu w kraju naszym.

— **Wybory** do Rady miejskiej rozpisane zostaną na dnie 17, 20 i 22 czerwca b. r. Sekcya prawnicza rozstrzygnęła już reklamacye, przeciw listom wyborców wniesione. Wpłynęło ogółem 23 reklamacyj i to przeważnie o przeniesienie z koła III do II. Sekcya prawnicza, jako komisya reklamacyjna, przez Radę miejską wyznaczona, uwzględniła w d. 19 bm. 16 reklamacyj, odrzuciła 5, uznała jednę za bezprzedmiotową, jednę wreszcie o wykreślenie mylnie na liście napisanych osób w części uwzględniła, w części nie uwzględniła.

— **Na jutrzejszem** ogólnem Zgromadzeniu członków krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nieobecnego w Krakowie prezydenta miasta zastępować będzie r. m. Dr Faustyn Jakubowski. Upoważnienie po temu przesłał Prezydent Drowi F. Jakubowskiemu.

— **Magistrat** rozlepionemi po rogach ulic plakatami zawiadamia o miejscach, wyznaczonych do kąpieli na Wiśle. Dobrze, że uczyniono to wcześniej w bieżącym roku, zeszłego bowiem roku wytyczono miejsca do kąpieli wówczas, gdy sezon kąpielowy trwał już oddawna i gdy Wisła parę ofiar zabrała. Nie można wątpić, że miejsca do kąpieli na rok bieżący wyznaczone będą ponownie zbadane po opadnięciu wody, której stan jest obecnie wyższym i że plakaty dziś już rozlepione, z nastaniem pory kąpielowej także na rogach ulic będą mogły być widzianemi.

Sądząc po rychłem rozlepieniu plakatów, spodziewać się można, że i strażnik na Wiśle, przeznaczony do niesienia pomocy tonącym, rozpocznie tego roku swą służbę we właściwej porze. Może też Magistrat uzna, że jeden strażnik nie może nieść skutecznej i szybkiej pomocy na tak rozległej przestrzeni.

— **Egzamina w szkołach przemysłowych.** — W piątek dnia 27 maja br. odbędzie o godzinie 7 wieczór w szkołach przemysłowych na Smoleńsku, Kleparzu, u św. Ducha, u św. Krzyża i w zakładzie X. Siemaszki, zaś we czwartek dnia 26 maja b. r. o godzinie 7 w szkole na Kazimierzu roczny popis uczniów uczęszczających do pomienionych szkół, poczem nastąpi rozdanie nagród między najpilniejszych uczniów. — Magistrat uprasza PP. Majstrów wszelkich rzemiosł o jak najliczniejsze wzięcie udziału przy egzaminie w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach.

— **W uzupełnieniu** przedwczorajszego artykułu, zawierającego program podróży Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa, dodajemy, że Cesarzewicz w Sassowie zwiedzi tamtejszą fabrykę papieru, a w dalszej podróży z Sassowa zatrzyma się w Kołtowie 5 minut dla odebrania hołdów powitalnych od deputacyj i ludności, która się tam zgromadzi.

— **Druty** na plantacyach, odgraniczające chodniki od trawników, zaopatrzone są ostremi kolcami. Po co są te kolce na drutach, nisko przy ziemi umieszczonych, zrozumieć nie można i nikt nie dopatrzy się w nich żadnego pożytku; żadnemu też stworzeniu kolce te nie przeszkodzą w dostaniu się na trawnik. Iluż za to przykrości, a nawet szkód są te kolce powodem, bo niejedna z pań już rozdarła na nich suknię. Kiedyś zaś kolce te były przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Dziecko jednego z obywateli upadło na drut i kolec wbił się około oka, zostawiając ranę. Szczęściem oko ocalało. Takie wypadki wskazują, by owe kolce jak najprędzej usunąć wobec pory letniej, w której plantacye są najliczniej uczęszczane.

— **Z Uniwersytetu.** P. Tomasz Wojnarski, rodem z Pobiednika w Królestwie polskiem i Maurycy Bendel, rodem ze Lwowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich; zaś p. Franciszek Stefczyk, rodem z Krakowa, docent krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, stopień doktora filozofii.

— **Walne zebranie** członków Koła artystyczno-literackiego odbędzie się we środę dnia 1 czerwca o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie za rok ubiegły i wybór nowego zarządu.

— **W uzupełnieniu opisu pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza** dodajemy, że dyplom honorowy miasta Sokala niósł przed trumną p. Felicyan Szybalski postępując obok burmistrza miasta Kołomyi p. Asłana; obaj w strojach narodowych.

— **Emigracya.** Dziś rano przytrzymała tutejsza policya Maryannę i Katarzynę Wiśniowskie, Teklę Godek i Antoniego Salomona, włościan pochodzących z Cieszyny, parafii Frysztak, powiatu Jasło, na wychodztwie do Ameryki bez odpowiednich funduszów i legitymacyj. Przytrzymanych zwrócono do miejsca pochodzenia.

— **Taryfa** należytości fiakrów i dorożkarzy do miejscowości poza obrębem m. Krakowa, zatwierdzona przez Namiestnictwo, jest następująca:

		Dla dorożek 2-konnych		1-konnych	
		tam	tam i napowrót	tam	tam i napowrót
do Barana	złr.	3·—	4·—	2·—	3·—
„ Bielan (karczmy)		2·—	3·—	1·20	2·—
„ „ (klasztoru)		2·30	3·50	1·50	2·20
„ Mogiły Kościuszki		1·—	1·50	—·60	1·—
„ Łobzowa		—·80	1·20	—·50	—·75
„ Michałowic		2·—	3·—	1·50	2·—
„ Mogiły		1·50	2·20	1·—	1·50
„ Panieńskich Skał		1·50	2·20	1·—	1·50
„ Przegorzał		1·—	1·50	—·60	1·—
„ Podgórza-Płaszowa (dworca)		1.50	2·—	1·—	1·50
„ Podgórza (Przystanku)		—·75	1·—	—·50	—·75
„ Prądnika Czerwonego lub Białego (karczmy)		1·—	1·50	—·60	1·—
„ Swoszowic		1·50	2·20	1·—	1·50
„ Tyńca		2·30	3·50	1·50	2·20
„ Wieliczki		2·30	3·50	1·50	2·20
„ Woli Justowskiej		1·20	2·—	—·80	1.20

Opłatę za myto lub mostowe ponosi najmujący powóz.

Taksa za jazdę tam i napowrót rozumie się z odpoczynkiem na miejscu aż do pół godziny; za dalsze zaś czekanie należy się za każde pół godziny dwukonnemu fiakrowi 40 cent., jednokonnemu 30 ct., każde rozpoczęte pół godziny rachuje się za całe pół godziny, choćby było niespełna użyte.

Taksy ustanowione obliczają się w miesiącach zimowych t. j. od d. 1 października do dnia 30 kwietnia o ¼ część więcej.

W godzinach nocnych t. j. w czasie od d. 1 maja do d. 30 września od godz. 10 wieczór do 5 rano, a w czasie od 1 października do 30 kwietnia, od godz. 8 wieczór do 7 rano taksy powyższe o połowę się podwyższają; za oświetlenie powozów osobne wynagrodzenie się nie należy.

Za kufry wewnątrz powozu nie umieszczone i obok woźnicy lokowane płaci się osobno 25 cent.

— **Posady oficerskie** w pospolitem ruszeniu. Zwracamy uwagę na ogłoszenie, zamieszczone wczoraj na czwartej stronie naszego dziennika, ważne dla obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, którzy chcą uzyskać stopień oficera, a nie mieli dotąd sposobności nabyć potrzebnego wykształcenia wojskowego. Ministerstwo obrony krajowej zamierza dla nich otworzyć w r. b. jednomiesięczne kursa, trwające od połowy sierpnia do połowy września.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Ostrowy tuszowskie, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Julian Ostoja Fink**, właściciel dóbr ziemskich, zakończył dziś życie we wsi Komorniki, w pow. wielickim, przeżywszy lat 82. Pogrzeb w sobotę. Szczegóły z życia podamy jutro.

— **Wykaz składek** na korzyść spalonego kościoła w Kaninie: Eugeniusz Rozwadowski 8 złr., X. W. Rogoziewicz 3 złr., X. W. Biedron 2 złr., X. Stanisław Niziołek 1 złr., Starosta 3 złr., Agnieszka Mielak 1 złr., Maryanna Wrona 50 c., z dworu starowiejskiego 12 złr. 85 c., p. Józef Mars 10 złr. 34 c., Jan Lesiecki 2 złr., Ferdynand Sergni 1 złr., Józef Herbert 1 złr., Dworzański 1 złr., browar Limanowa 5 złr., Kubliński Jan 1 złr., Potocki Wincenty 1 złr., Macharski 1 złr., Gersof 1 złr., Sabuda 2 złr., D. Kruk 2 złr., Chudzicki 1 złr., Zubrzycki 2 złr. 10 c., p. Kolm 4 złr., Wigura 1 złr., Kawska 1 złr., Staszewski 1 złr., Odziomek 50 c., Marcin Dąbrowski 1 złr., Panny 30 c., Szymanek 2 złr., Lesiecki 50 c., X. Jan bar. Borowski 5 złr., X. Szczepan Kossecki 5 złr., H. Janik 50 c., Peszko 1 złr., K. Ostrowska 1 złr. 20 c., Stasia, Mania i Adzio 1 złr. 30 c., Władysław Haydukiewicz 5 złr., Weyda 2 złr., W. Hames 1 złr., Róża Gross 4 złr., Franciszek Czeczotka 1 złr., p. Fizyk 1 złr., Jaworski 3 złr., p. burmistrz Janik talar (1·65), Marya Rajcowa 2 złr., p. Kielski 1 złr., Winter 80 c., Kubicki J. 60 c., Biedroń 60 c., Wincenty Czeczotka 2 złr., p. Paulina Schypelt 30 c., Maryanna Twaróg 1 złr., Maryanna Krzyśkowicz 1 złr., Mamak 20 c., p. Dunikowski 5 złr., od X. Kosseckiego ze składki 9 złr., X. Babicz 1 złr., ze składki w Starym Sączu 22 złr. 60 c., X. Szambelan z Łososiny 15 złr., ze składki w Pisarzowy 17 złr. 32 c., ze składki w Jazowsku 3 złr. 50 c., X. Krok 1 złr. 50 c., Katarzyna Klag 1 złr., Franciszka Lazarczyk 1 złr., Szczepan Kotlarz 5 złr., p. A. Żelechowska 5 złr., X. Franciszek Lipiński od siebie i parafian 20 złr., za pośrednictwem X. Rogoziewicza: Mamaczka 1 złr., Franciszek Filipkiewicz 1 złr., p. Kielski 1 złr., Zosia, Antoś, Józia 10 złr., osoba N. 20 c., Maryanna 20 c.; za pośrednictwem p. E. Rozwadowskiego 2 złr. 92 c., Jan Borucki 2 złr., ze składki: w Przyszowy 49 złr. 34 c., w Łukowicy 17 złr. 40 c., w Podegrodziu 41 złr. 50 c., w Starym Sączu 4 złr.; ze składki parafialnej w Łososinie górnej 16 złr., ze składki na sekundycyach X. Browarnego 46 złr. 47 c., X. Kitrys 6 złr., za pośrednictwem X. Rogoziewicza 1 złr. 10 c., X. Smetana 1 złr., p. Kawski 1 złr., N. N. z Dobry 40 c., X. Zabrzeski 5 złr., X. Ruczka 9 złr. 45 c., X. Jaworski z Grybowa 41 złr., X. Oświęcimski 20 złr. 50 c., X. Wiejaczka 9 złr. 40 c., X. Mucha 11 złr. 50 c., X. Lubaś 4 złr., Tomasz Piszczek 1 złr., parafia Dębna 7 złr. 60 c., parafia Limanowa 45 złr. 58 c., parafia Mszana 39 złr. 75 c., X. Klimkiewicz 16 złr. 21 c., X. Rozwadowski 1 złr., X. Babicz 1 złr. 20 c., X. Kozłowski 4 złr. 72 c., X. J. Żabecki 25 złr., X. Fąferko 10 złr., X. Smetana 10 złr. 32 c., X. Ochmański 25 złr. 80 c., X. Bryndza 13 złr., parafia Jakubkowice 5 złr., X. J. Wróbel 11 złr. 80 c., urząd parafialny w Biesiadkach 5 złr., w Wierzchosławicach 8 złr. 20 cent., w Szczepanowie 7 złr., X. Pociłowski 25 złr., X. Przybyło 10 złr., X. Klimkiewicz 6 złr. 24 c. X. Rosner z Chełmu 30 złr., p. J. Matuziński 4 złr., ze składki w Ślemieniu u pp. Dzianotów 6 złr., p. Konrad 1 złr., X. Wirmański 3 złr., X. Szczurek 20 złr., Urząd parafialny Szynwałd 5 złr., X. M. Owsianka 5 złr., X. Jaglarz 5 złr., X. Ziołowski 1 złr. 16 ct., Poręba Spytkonis 4 złr., X. Kosek 12 złr., Składka z Ochotnicy 10 złr. 34 ct., Dr Żelechowski 2 złr., N. N. z Bochni 8 złr., X. Bryndza 6 złr., Urząd parafialny w Łapanowie 11 złr., X. Szaflarski 3 złr. 70 ct., p. Matuziński 2 złr., X. Mamak 5 złr., X. Jędrzej Kuczek 12 złr. 20 ct., X. J. Skobel 9 złr., X. Piątek 10 złr., Z Gorycyi N. N. 1 złr., Urząd parfialny w Pilznie 16 złr., p Myszkowski 3 złr., Urząd parafialny w Kamienicy 14 złr. 82 ct., Urząd parafialny w Rybiu nowem 20 złr., Urząd parafialny w Jakubkowicach 1 złr., X. Ant. Kmietowicz 30 złr., J. Król w r. 1886 45 złr., Z teatru amatorskiego w Limanowy dnia 19 stycz. 1887 r. 107 złr., p. Starosta Popiel 5 złr., Parafia Zbyszyce 5 złr., p. Lebowski 10 złr., Z przedstawienia amatorskiego na dniu 28 paźdz. 1886 r. 11 złr. 40 ct., p. Prochaskowa 5 złr., X. Krok 1 złr., X. Kanty Duszyński 4 złr., p. Kosik 1 złr., X. Lubaś z Kamionki 2 złr., X. Christ z Tęgoborzy 20 złr., X. Rampelt z Ujanowic 6 złr., Składka w Czarnym potoku 14 złr., X. Ropski 1 złr., p. Jakubowski z Nowego Sącza 50 ct., p. Pisztek 30 złr. Razem 1,335 złr. 8 ct. *X. L. Tarsiński.*

— **Z Ropczyc.** Zwierzchność gminna w Ropczycach wyznaczyła na posiedzeniu odbytem dnia 3 maja 1887 roku jednomyślną uchwałą kwotę 15 złr. na fundusz stypendyalny imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych Zakładach naukowych.

— **Przygotowania do wystawy etnograficznej**, która, jak już wiadomo, przypadnie na czas pobytu w Tarnopolu arcyks. Rudolfa w dniach 5 i 6 lipca b. r., postępują nader raźnym krokiem i wogóle w całem mieście daje się spostrzegać jakiś osobliwszy ruch,

---

leży robić, a sam w wolnych chwilach szedł z sokołem na łowy.

Skoro zaś dojrzewało zboże, zajmowano się jego sprzętem, wyszczykiwano proso i ber, zrzynano sierpem żyto, owies i jęczmień, targano groch i zebrane natychmiast zmłócono. Nie znano wówczas jeszcze cepów. Na wybranem suchem miejscu, zwanem gumnem, rozrzucano w okrąg zebrany plon, a koń, lub wół, trzymany na linie przez człowieka, stojącego w środku, biegając w kółko, nogami młócił ziarno. Tak wymłócone i odwiane chowano gdziekolwiek w pobliżu w ziemi, na pagórkowatem miejscu. Jamę taką, o ile była w gliniastym gruncie, wypalano; o ile w piasczystym, wykładano korą brzozową i zasypywano ziemią. W takiem parsku dawało się ziarno przechowywać i lata całe bez zepsucia, bezpieczne zarazem od rabunku nieprzyjaciół, którzyby kraj napadli. Potem wyrywano konopie, koszono siano na trudno dostępnych ostrowach pól i ustawiano je w stogi, żeby je zimą, jak mróz zetnie wody i ułatwi drogę, zwieść na paszę do sioła.

Rzepa była ostatnim sprzętem. Wspominałem, że młodą, pokrajaną w kołaczyki, przewlekano na nici w wianki i suszono. Taka wędzka, choć już tylko z karpieli, znaną jest do dziś dnia w Wielkopolsce, jak to wiem, dzięki moim łaskawym korespondentom. Wyrosłą i niepokrajaną rzepę, czyli tak zwane całki, zwożono do sioła i umieszczano na powale chaty. Tam dym, przeciskając się powoli na zewnątrz chronił ją od gnicia, pozwalając przechować aż do wiosny, kiedy właśnie stawała się na przednowku najcenniejszą.

Zima dawała większy wypoczynek rolnikowi, ale i ta nie obywała się bez pracy. Przyczynianie statków, wyrabianie czółen i łodzi, ścinanie i zwożenie drzewa, jeśli chodziło o stawianie nowej chaty, zwożenie latem skoszonego siana z odległych pól do sioła, obtłukiwanie w stępach prosa i bzu na pszono czyli jaglaną kaszę, robienie innych krup z żyta, owsa i jęczmienia, wypiekanie osuchów czyli nieczerstwiejącego chleba z owsa na zapas całoroczny, mielenie ziarna w żarnach, przygotowywanie przędziwa z konopi na sieci i part, tkanie wełny, przygotowywanie kożuchów, niemało dawały zatrudnienia rodzinie jednego sioła.

Wówczas też zimową porą trzeba się było zajmować tępieniem dzikiego zwierza. Łapano wilki w doły, niedźwiedzia osaczano w zimowem legowisku. Zdobywano innego zwierza, jak rysia, kunę, wydrę i bobra, na handlowe futra. A zresztą trzeba się było mieć na baczności przed nieprzyjacielskim najazdem, bo już wówczas bagna i moczary nie dawały tej naturalnej ochrony, za którą latem służyły.

Dość mozolne więc było to rolnictwo. A jeżeli się zapytamy, jak ono stało, to i odpowiedź nietrudna. Greccy i niemieccy pisarze ani go chwalą, ani ganią: ztąd wniosek, że się o niem nic złego powiedzieć nie dało. Wyjątek stanowi mnich jędrzychowskiego klasztoru na Slązku, jak to obcy przybysz, który nie ma dla nas sympatyi. A najlepszy znawca tych stosunków, przecież niekochający nas zbytecznie Maitress, sam uznaje, że jest w tem, co on złego mówi, przesada. Jeżeli weźmiemy pod uwagę przestrzeń północnej Europy, to oczywiście, że w rolnictwie najwyżej stała zromanizowana Galia. Tam też poznali się Frankowie z rzymską kulturą i ztamtąd przenieśli ją do Niemiec. W porównaniu z niemi nasze ówczesne rolnictwo można z pewnością nazwać pierwotnem, ale dla Sasów byliśmy niewątpliwie wzorem. Przemawia za tem i ta okoliczność, że wszędzie, gdzie Lechici są ich lennikami, płacą im podatki tylko w srebrze, zbożu i lnie, a nigdy w bydle, które Sas, mieszkający z niem pod jednym dachem, przedewszystkiem hodował.

W kilku zdaniach wspomnę jeszcze o właściwościach Słowian przy ich rolnictwie. Wszelkiej pracy towarzyszyła pieśń, rozlegająca się po niwach i polach, jak ligawka i gęśl towarzyszyła uciesze. Każdemu zaś ważniejszemu peryodowi rolnictwa odpowiadała powszechna uroczystość. Majenie chat na Świątki, sobótki, niecenie świętego ognia tarciem powroza o kłody, dożynki małych i wielkich żniw, to są resztki tych zabytków, które się dotychczas przechowały, a łączą się z kultem rolniczego ludu. Największą uroczystość stanowiły gody na grudniowym przełomie stykającego się roku. Wówczas bito wieprze, nadziewano ich kiszki proszem, pieczono szczodraki i kołacze.

Dotąd rzuciliśmy okiem tylko na samo rolnictwo; ale gospodarstwo w całem tego słowa znaczeniu obejmuje zewnętrzną stronę życia człowieka, a zatem jego przemysł i handel. Do tych więc zwrócić się nam jeszcze wypada.

Szczególniejszą, tylko Słowianom właściwą stroną ich gospodarstwa było to, że zajęci wszyscy rolnictwem, nieosiadli w miastach, zajmowali się przemysłem po wsiach. A ponieważ cała wieś była rodową dziedziną, więc też i wszyscy jej mieszkańcy zajmowali się jedną gałęzią przemysłu. Zyskiwano na takim podziale pracy przez to, że zdobyte w pewnym kierunku doświadczenie przechodziło z ojca na synów i dalsze ich potomstwo. Ślady tego, chociaż stosunki własności ziemi się zmieniły, zachowały się dotąd nieledwie w całej Słowiańszczyznie. Świątniki pod Krakowem, ze swymi ślusarzami, choć sadzone już za chrześcijańskich czasów, najbliższym tego świadkiem.

Sądzę, że taki sposób przemysłu rozwijał się wskutek miejscowego środowiska pewnego sioła. Gdzie była obfitość cisu, — tam robiono z niego łuki i szacowne, bo pięknie czerwone a trwałe sprzęty; gdzie buki, — tam prawie gotowa hubka; gdzie opoka, — tam materyał na żarna, bruski lub osełki. Ale nie o takim drobnym przemyśle chcę mówić; bo do pierwszorzędnych potrzeb człowieka należy przedewszystkiem: sól, żelazo i wyroby gliniane.

Wiadomo, że żupy solne odkryto u nas dopiero w historycznych czasach. Legendy, które z tem są związane, świadczą, jaką do soli przywięzywano wagę. Łatwiej też człowiek obywa się bez wielu innych rzeczy, aniżeli bez tego szacownego minerału. Świadkiem ów siedlak, którego towarzysze bamberskiego Ottona, apostoła Pomorzan, znajdują w XIII wieku wśród głuchej puszczy, a który im opowiada: że mu na tem pustkowiu brak tylko soli.

Że w przedhistorycznych czasach sól była w kraju naszym rozpowszechniona, świadczy najwymowniej fakt, że była wówczas najniższą zamienną monetą, bo w zwyczajowym prawie polskiem najmniejsza wina nazywa się „trzysta“ dlatego, że ją kiedyś płacono trzystoma kruszynami soli. Niema w tem nic dziwnego. Rzymskie *salarium* wskazuje na podobny pierwotny zwyczaj w Italii; Marco Polo opowiada to samo o Chinach, a dziś jeszcze w południowej n. p. Afryce worek soli jest zwykłą portmonetą podróżnika.

Otrzymywano u nas sól w kruszach, a zatem ze źródeł słonych, wypływających na powierzchnię ziemi. — Takie źródła ściągają nawet dzikiego zwierza do lizania napojonej solą ziemi i tak zwracają na siebie uwagę człowieka.

Niewątpliwie też przy zajmowaniu kraju solonośne okolice przedewszystkiem były wyszukiwane. W Wielkopolsce leżą one w Kujawszczyznie, i tu właśnie, wśród słonych źródeł, dających krusze, leżała ztąd nazwana Kruszwica. Właśnie bogactwa soli tej części przełęczy między Wielkopolską a Mazowiecką kotliną ściągały tu największą ludność i sprawiły, że tu, a nie gdzieindziej powstał polityczny zawiązek naszych lechickich dzierżaw.

Zupełnie podobnie dzieje się w Małopolsce. — Historyczne źródła IX w. wspominają wiślickiego księcia, który panuje zapewne całej Chorwacyi; dopóki nie dostanie się ona aż do Chrobrego pod panowanie Czechów. A środowisko Wiślicy jest podobne kruszwickiemu, z jednej strony solne, z drugiej podkarpackie słoniawy.

Żelazo znajduje się u nas dość pospolicie na błotnistych łąkach, i to w minerale, który należy do najłatwiej topliwych. Prosty piec, który Wołyniak dziś jeszcze w chacie ustawia, trochę węgli i miech, poruszany ręką człowieka, oto wszystko, czego potrzeba dla otrzymania w ciągu kilku godzin tego szacownego kruszcu.

Glina jest jednak bardziej rozpowszechniona od rudy, ale wyrabianie z niej naczynia kłopotliwe. Na podstawie dzisiejszych danych archeologicznych można powiedzieć, że, jeszcze za chrześcijańskich czasów, spotykają się na naszej ziemi zabytki zduństwa, lepionego od ręki. Zapewne więc z nową wiarą przyszedł warsztat ulepszający ten przemysł. Sądzę, że zajmowano się nim wszędzie; ale wyjątkowe sioła, czy może i opola, słynęły już wówczas z lepszego wyrobu po całych ziemiach.

W jednem zdaniu chcę wreszcie zaznaczyć, że kwitło wówczas i farbiarstwo.

Józef Rostafiński.

(Dokończenie nastąpi).

wskazujący na przygotowania do przyjęcia Wysokiego gościa. Komitet wystawy zdoławszy zaledwie wysłać około 1000 odezw w obu językach krajowych do różnych w kraju osobistości, już obecnie znalazł się w swej właściwej czynności. Z każdym bowiem dniem mnożą się zgłoszenia tak chętnych osób, jakoteż i władz autonomicznych, które zrozumiały komitet, jak ważną jest rzeczą, aby Najdostojniejszy gość poznał nasz kraj i lud. Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby wszystkie osoby w kraju pospieszyły z odpowiedziami. Komitetowi nie chodzi wcale o nagromadzenie znacznej liczby jednakowych okazów, ale o cenne lud nasz prawdziwie cechujące przedmioty i o te najbardziej upraszamy. PP. wystawcy zechcą się przeto pospieszyć z odpowiedzią, jakiemi-to przedmiotami wystawę obesłać zamierzają. Koszta przesyłki, które wobec spodziewanego i niezawodnego zniżenia kolejowego, tak dla rzeczy wystawowych, jak dla pp. wystawców nie będą zbyt wysokie, pokryje komitet sam w razie niemożności ze strony wystawcy, i pragnie tylko, aby u ogółu naszego jak najsilniejszego doznał poparcia.

Przy wyprawieniu przedmiotów wystawy zechcą pp. wystawcy równocześnie dodać, które z przedmiotów mogłyby być zakupione i w jakiej cenie i dołączyć zarazem dokładny ich spis, tudzież imię i nazwisko wystawcy, jak i miejsce pobytu, aby w razie potrzeby łatwo porozumieć się można.

O całość i nieuszkodzenie przedmiotów dbać będzie komitet przedewszystkiem.

Praca około przekształcenia pawilonu i wystawienia czterech zagród włościańskich: podolskiej, huculskiej, nadbużańskiej i nadniestrzańskiej, już się rozpoczęła i wszelka jest uzasadniona nadzieja, iż arcyks. Rudolf wszystko w należytym zastanie porządku. — Z tych tedy okolic typowych wschodniej części naszego kraju przedmioty z etnografią ścisły związek mające, są najbardziej pożądane, tak samo jak ważne znaczenie mające wyroby przemysłu domowego, a osobliwie włościańskiego. Rzeczy wychodzące poza nasz program nie będą przyjmowane.

Niemniej pożądaną byłoby rzeczą, aby i wydziały Rad powiatowych i to przedewszystkiem wschodniej części kraju już teraz odpowiadały co do wyprawienia do Tarnopola żywych typów włościańskich, aby komitet już obecnie mógł ułożyć cały plan ugrupowania na wystawie etnograficznej, tem bardziej, że takie odpowiednie ugrupowanie cały urok wystawy podniesie, a zarazem daną będzie przybyłym włościanom sposobność złożenia swojego hołdu Arcyksięciu Następcy tronu.

Z podjętych przeto dotychczasowych prac wnosić należy, że tak komitet przyjęcia, jak i komitet wystawy wywiążą się ze swego trudnego zadania należycie, co im się tem prędzej udać powinno, iż wspólnemi siłami wiele dokazać można. Czas atoli nagli i wszyscy powinni się pospieszyć.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28go: Na dochód Wincentego Rapackiego, art. rząd. teatr. warsz., po raz pierwszy: *Bogusławski i jego scena*, widowisko w 5 obrazach przez W. Rapackiego. Obraz I. p. t. „Walka z obczyzną;“ obraz II. „Świat zakulisowy;“ obraz III. Sprawa przed królem; obraz IV. „Młoda Polska;“ obraz V. „Zwycięstwo.“ Motto: „Krzywdzące głos ojczysty mniemania umorzył — pisał, grał i grających na czas późny stworzył.“

W niedzielę 19go: Na dochód Towarzystwa Dobroczynności: po raz drugi: *Bogusławski i jego scena*, widowisko w 5 obrazach, przez Wincentego Rapackiego.

— Dnia 25go maja przed południem deszcz, po południu wielka burza z ulewą i gradem; term. od 8·4 doszedł do 15·6 C. Barometr zwolna opadać; o g. 7ej rano d. 26 stan jego był 742·5 millim., term. 9·0 C. Wiatr północny.

— W piątek d. 27go maja: ś. Jana pap. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyty hr. St. Tarnowskiego. Drugi odczyt hr. St. Tarnowskiego o X. Waleryanie Kalince odbył się w niedzielę, trzeci i ostatni wczoraj popołudniu. Przedmiotem drugiego odczytu były lata emigracyjne od ukończenia wojny krymskiej do roku 1863, i wstąpienie do zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców; wczoraj mówił prelegent o okresie zakonnym w żywocie X. Kalinki. Zgodnie z tym porządkiem chronologicznym znaczną część jednego odczytu zajął rozbiór „Ostatnich lat Stanisława Augusta,“ wczorajszy zaś przeważnie poświęcony był „Sejmowi Czteroletniemu.“ Spodziewamy się ujrzeć niebawem w druku tę piękną biografię X. Kalinki, która trwałą i niespożytą będzie mieć wartość. Szanowny prelegent zastrzegał się na wstępie, że życiorys ten nie może być zupełnie dokładnym i wyczerpującym, że nie było czasu ni możności korzystać z obfitych materyałów, zwłaszcza paryskich, na których należałoby oprzeć biografią X. Kalinki, mianowicie w emigracyjnym okresie. Z tem wszystkiem, ktokolwiekby kiedy do pracy takiej przystąpił, będzie musiał liczyć się z temi trzema odczytami hr. Tarnowskiego, jako z źródłem pierwszorzędnej wagi: tyle w nich wierna pamięć zaufanego przyjaciela złożyła osobistych wspomnień o rzeczach, które mało komu mogą być dostępne, tyle trafnych spostrzeżeń, tyle cennych rysów do charakterystyki zmarłego, które wyjść mogły tylko z ust Stanisława Tarnowskiego. Z obfitej treści obu tych odczytów wymieńmy tylko ustępy, które szczególną uwagę słuchaczy skupiały: pełen życia i barwnych rysów ustęp o biurze paryskiem przed r. 1863, ciekawe szczegóły o chwilach, poprzedzających decyzyą wstąpienia do zakonu; żywa, wieloma szczegółami urozmaicona charakterystyka tego poświęcenia, z jakiem Kalinka jął się pracy nad lwowskim internatem, a wreszcie bardzo trafny i sprawiedliwy rozbiór „Sejmu Czteroletniego.“ Silne wrażenie wywarł na słuchaczach końcowy ustęp wczorajszego odczytu, skupiający w sobie charakterystykę tych trzech tak rozmaitych okresów w żywocie publicysty, historyka i zakonnika.

Z Teatru. Na benefis p. Wincentego Rapackiego przedstawionym będzie w sobotę własny jego utwór, odznaczony na warszawskim konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego i do grania zalecony p. t.: *Bogusławski i jego scena*, w którym p. Rapacki odegra rolę suflera Skrzypalskiego. W przedstawieniu tem bierze udział cały personal naszej sceny.

W niedzielę zaś jako w pierwszy dzień Zielonych Świąt powtórzonym będzie *Bogusławski i jego scena* z p. Rapackim, a to na dochód Towarzystwa Dobroczynności.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Gade jest bardzo mało znanym naszej publiczności. Dawniej wykonywano w Towarzystwie muzycznem wielkie jego utwory na chóry i orkiestrę, ale to było już tak dawno, że wielu o tem zapomniało. Nestor skandynawskich kompozytorów, Gade, umiał pogodzić tradycye starszej muzyki z nowszemi wymaganiami. Przyjaciel szkoły niemieckiej, a szczególnie lipskiej, z onych czasów, gdy wpływ Mendelsohna był decydującym, przejął się on tym kierunkiem, ale nie stracił bynajmniej indiwidualności. Spokój, melodya płynąca po bogatej choć nie wyszukanej harmonii, wyzyskanie pomysłów gruntowne ale nie pedantyczne, siła spoczywająca w istocie pomysłu, a nie w przeraźliwych środkach dynamicznych, oto główne cechy tego kompozytora. — Sonata na skrzypce i fortepian, którą grali wczoraj pp. Singer i Barabasz, wymaga przedewszystkiem wykonania świetnego, uwydatniającego wszelkie subtelności. Wykonanie wczorajsze było przyzwoite, a p. Singer wywiązał się dobrze z zadania.

W dalszym ciągu nastąpił koncert Beethovena z towarzyszeniem drugiego fortepianu zamiast orkiestry, który wykonała panna Izabella Boznańska, krakowianka, uczennica konserwatoryum lipskiego. Młoda pianistka przedstawiła się w powyższym koncercie, jak również w waryacyach Schuberta dobrze. Poczucie i pewność rytmiczna nigdy jej nie zawodzi i nic ją nie kosztuje. — Technika ładnie rozwinięta, a pojęcie świadczy o dobrem przyswojeniu sobie wskazówek. Młoda debiutantka miała wczoraj bardzo dobre powodzenie i zainteresowała publiczność słusznie, gdyż jeśli wyrówna i wzmocni palcową technikę, jeśli nabędzie zupełnej swobody w deklamacyi, zasłuży z pewnością na nazwę wybornej pianistki.

Z instrumentalnych numerów zaznaczyć wypada Andante Czajkowskiego, przerobione z jego kwartetu smyczkowego na skrzypce i fortepian. Utwór ten nie zyskał na tej przeróbce i brzmi słodko i nieco monotonnie, chociaż wykonany był przez p. Singera bardzo ładnie, a to samo powiedzieć można o dodanej serenadzie, jak również i o akompaniamencie.

Chóry wykonały utwór Engelsberga i polonez z *Hrabiny* Moniuszki, szczególnie pierwszy wcale dobrze.

Franciszek Bylicki.

Ostatnie wiadomości.

Telegrafowany nam wczoraj ukaz podaje ajencya północna w następującem brzmieniu:

Ogłoszony został ukaz do senatu w przedmiocie nabywania przez cudzoziemców majątków nieruchomych na własność lub na czasowe posiadanie i użytkowanie w guberniach Królestwa Polskiego i niektórych zachodnich, a mianowicie: w bessarabskiej, wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej, kurlandzkiej, inflandzkiej, mińskiej i podolskiej. Cudzoziemcy, obcy poddani, nie będą mogli poza obrębem portowych i innych miejskich osad nabywać własności nieruchomych, ani też wogóle prawa posiadania i użytkowania z nich oddzielnego od prawa własności, w szczególności zaś prawa, wynikającego z umów o wynajem i dzierżawę w Królestwie Polskiem. Zabrania się też obcym poddanym zarządzanie majątkami poza obrębem miejskich osad, w charakterze plenipotentów lub rządców. Ograniczenie to praw obcych poddanych nie stosuje się do najmu domów, pomieszkań i willi. Obcy poddani będą mogli zabezpieczać sobie prawo pierwszeństwa dla swoich wierzytelności przez obejmowanie w zastaw majątku nieruchomego; lecz zabezpieczenia takie nie mogą za sobą nabycia na własność pociągać. Dziedziczenie podług prawa w prostej zstępnej linii, jakoteż między małżonkami, dozwala się na zasadzie obowiązującej, jeżeli dziedziczyć mająca osoba osiedliła się w Rosyi przed wydaniem niniejszego ukazu; w innych zaś wszelkich wypadkach, a także w razie dziedziczenia z zapisu testamentowego, obowiązanym będzie cudzoziemiec sprzedać majątek w ciągu lat trzech poddanemu rosyjskiemu; inaczej majątek ten zostanie zasekwestrowany i przez licytacyą sprzedany, a otrzymana ze sprzedaży suma dziedziczącej osobie doręczy się. Umowy terminowe (w przedmiocie majątków nieruchomych) nie mogą być wznawiane (na rzecz obcych poddanych), ani prolongowane. Moc obowiązująca niniejszych postanowień rozciąga się i do stowarzyszeń handlowych i przemysłowych (cudzoziemskich).

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 maja. Akademia Umiejętności wiedeńska wybrała członkiem korespondentem Dra Zygmunta Wróblewskiego, profesora fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń 26 maja. *Fremdenblatt* potępia jak najostrzej, i to w sposób znaczący, przewrotność, złą wiarę, podjudzanie i ordynarność urzędowego *Dniewnika Warszawskiego*.

Wiedeń 26go maja. Allokucya Papieża zrobiła powszechne wrażenie. Podnoszą szczególnie, że Papież w stosunku swym do Włoch porzucił stanowisko absolutnego *non possumus*, że żąda niepodległości, ale nie wspomina o odebraniu Rzymu Włochom.

Wiedeń 26 maja. (=) Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*, iż rosyjski zarząd wojskowy poczynił w ostatnich czasach w zachodnich guberniach rozmaite zarządzenia, które mogły dać powód do pogłosek o koncentracyi wojsk na rosyjskiej granicy. Faktycznie tylko w drugiej połowie maja przeniesiono jeden pułk kawaleryi z Warszawy do Lublina, a drugi pułk konsystujący w głębi Rosyi do Warszawy. Do Częstochowy wejdą w połowie czerwca dwa pułki kawaleryi, dla których reklamują już pomieszkania. Także i na Wołyniu i Podolu nastąpią translokacye wojsk, a podjęte one mają być także i w innych stronach z powodu ćwiczeń wojskowych. Większe ćwiczenie wojsk odbędzie się w najbliższym czasie w Międzyborzu. Sądzą również, iż okaże się koniecznem ponowne wzmocnienie cłowej straży pogranicznej i że każdy oddział tej wojskowo zorganizowanej straży pomnożonym będzie o 20 ludzi.

Wiedeń 26 maja (=). Do *Polit. Corr.* piszą, iż doniesienie pewnego rosyjskiego dziennika o powstaniu chłopów w Tirnowie jest zupełnie zmyślonem. W całej Bułgaryi i Rumelii wschodniej panuje porządek i spokój. Podatki wpływają regularnie, a pensye oficerów i urzędników bywają punktualnie wypłacane.

Wiedeń 26go maja. (=) Z Kanei donoszą, że Porta odrzuciła żądania chrześcijańskich posłów kreteńskiego zgromadzenia narodowego, dotyczące użycia dochodów cłowych.

Berlin 26go maja. Zapewniają, że następca tronu wyzdrowieje za kilka tygodni, że jednak absolutne wstrzymanie się od wszelkich zajęć jest warunkiem wyzdrowienia.

Bruksela 26go maja. Defuisseaux wystosował przed uwięzieniem swem proklamacyę tej treści: że jeśli Izby nie zostaną rozwiązane i jeśli wybory powszechne nie będą rozpisane — mają wszyscy zbuntowani robotnicy wyruszyć podczas Zielonych Świąt z Brukseli.

Streik ogarnia oba brzegi Mozy. Gwardya obywatelska w Brukseli została zmobilizowaną. Robotnicy we fabrykach Cockerilla urządzili również bezrobocie. Przywódcy rozruchów pragną wywołać streik w całej Belgii i znieść obecną konstytucyę. Panują tu obawy, aby ruch ten nie przybrał rewolucyjnego zwrotu.

Paryż 25 maja. W gmachu opery komicznej wybuchł dziś około godziny 10-ej pożar podczas przedstawienia *Mignon*. Około płonącego gmachu zgromadziły się tłumy publiczności. Między ludnością panuje niesłychana panika. Kilka osób zostało uduszonych.

Godzina 10½. Zapewniają, że parter i loże będą ocalone. Po dachach gmachu wołają ludzie o ratunek.

Godzina 11. Pożar wybuchł na scenie. Większa część publiczności została podobno ocaloną. Galerya jednak, robotnicy i personal teatralny są zagrożeni. Widać na dachu wiele tancerek i śpiewaczek w kostiumach teatralnych. Dotąd jest podobno tylko 8 ofiar i to wskutek paniki a nie ognia.

Godzina 12. Zginęło 20 robotników teatralnych. W sąsiednich aptekach ratują omdlałych. Dotąd znaleziono trzy zwłoki kobiet. Szczegółowe skonstatowanie wszystkiego jeszcze niemożliwe. Ogień już ugaszono. Niedawno podnoszono w parlamencie, że teatr ten nie odpowiada warunkom bezpieczeństwa. Minister odpowiedział na to, że i odpowiednio zabezpieczone teatra się palą.

Paryż 26 maja. W kwestyi utworzenia nowego gabinetu krąży tu chaos sprzecznych wieści. Radykaliści agitują przeciw Grévemu i grożą zaburzeniami w parlamencie.

Rzym 26go maja. (=) Dotychczasowy ambasador niemiecki baron Keudell opuścił dziś Rzym i udał się do Florencyi, zkąd podejmie podróż do Niemiec.

Konstantynopol 26 maja. (=) Rząd turecki uchwalił wzmocnić w najbliższym czasie siły wojskowe w Tripolis o dwa lub trzy bataliony i tamtejszemu jeneralnemu gubernatorowi wydał polecenie wyszukania dla nich odpowiedniego pomieszczenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 maja. Z Izby deputowanych, z wczorajszego posiedzenia wieczornego. Po postawieniu kilku interpelacyj rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Zucker, jeneralny mowca (za) polemizuje z wywodami Bareuthera w sprawie stosunków sądowych w Czechach i oświadcza, że zatargi między Niemcami a Czechami nie mogą być w tej Izbie rozstrzygane. Mowca wykazywał następnie kompetencyę rządu do wydania zeszłorocznego rozporządzenia językowego i dowodzi, iż rozporządzenie to jest nietylko legalne, ale i praktyczne. (Huczne oklaski po prawicy).

Sturm zastrzega się przeciw temu, jakoby chciał kłaść w usta Prażaka słowa, których tenże nie użył i odczytuje kilka protokółów z r. 1848.

Po końcowem przemówieniu referenta Lienbachera przyjęto tytuł „centralne kierownictwo“.

Przy tytule „Trybunał najwyższy“ ubolewa Vasaty nad tem, że Trybunał najwyższy wbrew postanowieniom cesarskiego patentu z dnia 3 maja 1850 r. urządził biuro tłómaczeń.

Vosnjak polemizuje z Foreggerem i przedkłada kilka zażaleń z powodu urzędowania w języku niemieckim wobec stron narodowości słoweńskiej. Prezydent przywołuje mówcę do porządku z powodu obrażających uwag o Schmerlingu.

Lienbacher dowodzi, że Trybunał najwyższy postępuje ściśle podług ustawy, poczem tytuł „Trybunał najwyższy“ tudzież tytuły 3 i 4 również po krótkiej dyskusyi przyjęto.

Minister Prażak odpowiada Sturmowi co do oświadczeń swych z r. 1848 w sprawie parlamentu we Frankfurcie i komunikuje autentyczny tekst tych oświadczeń. Sturm broni swych cytat. (Posiedzenie zakończyło się o godz. 11¾ w nocy).

Przyszłe posiedzenie odbędzie się dziś.

Wiedeń 26 maja. Z okazyi rocznicy urodzin Alfonsa XIII odbyła się u arcyksiężny Elżbiety uczta galowa, na której byli Arcyksiążęta: Albrecht, Karol Ludwik, Wilhelm, Rajner wraz z małżonką i infantka Eulalia.

Wiedeń 26 maja. Na dzisiejszym bankiecie na ratuszu z okazyi postawienia pomnika Liebenberga był obecny następca tronu i wyraził burmistrzowi sympatyę swą dla celu tego bankietu. Następca tronu zabawił na bankiecie 1½ godziny.

Peszt 26 maja. Obie Izby sejmu węgierskiego odbyły dziś końcowe posiedzenia. Prezydenci obu Izb, wyliczając w swych końcowych przemówieniach uchwalone ustawy, zaznaczyli przedewszystkiem ustawę o reorganizacyi Izby magnatów, ustawę o pospolitem ruszeniu i wzmocnieniu siły wojskowej, kładąc nacisk na rzadką jednomyślność odnośnych uchwał, a w końcu zaznaczyli rozwiązanie kwestyj ugodowych, przez co mocarstwowe stanowisko monarchii, będące głównym warunkiem prawno-politycznego związku obu jej połów, zostało wzmocnione. Dla handlu i przemysłu przywrócono dobroczynny peryod trwałości. W końcu wznieśli obaj prezydenci na cześć Cesarza okrzyk: „Niech żyje!“ — który obie Izby z zapałem powtórzyły.

Peszt 26 maja. Mowa tronowa, zamykająca Sejm węgierski, uznaje z radością patryotyczną gotowość do ofiar, z jaką mimo niepomyślnej sytuacyi finansowej postarano się o zabezpieczenie tronu i monarchii.

Ustawa o pospolitem ruszeniu powiększyła znacznie obronną siłę monarchii, a pocieszająca jednomyślność, z jaką wobec zagranicznej sytuacyi politycznej, która zdawała się być groźną, udzielono zażądanych sum do dyspozycyi celem zabezpieczenia i obrony monarchii, jest dowodem, że jakkolwiek panowie wraz z nami pragniecie utrzymania pokoju, to przecież, gdyby to było niemożebne, każdy syn ukochanych Węgier gotów jest bronić mieniem i krwią interesów tronu, monarchii i ukochanej ojczyzny. Ta gotowość do ofiar, tudzież okoliczność, że między oboma połowami monarchii zostały w sposób przyjazny rozwiązane kwestye, które mają być uregulowane w drodze nowego porozumienia, udziela rządom naszym potężnego poparcia w stosunkach, jakie nas dziś łączą ze wszystkiemi mocarstwami.

Powiększa się też nadzieja, że skuteczność tych stosunków działać będzie i nadal w tym kierunku, że przy zupełnem ocaleniu naszych interesów żywotnych będzie można na przyszłość także i pokój utrzymać.

Peszt 26go maja. Dziennik urzędowy ogłasza udzielenie orderu korony żelaznej I klasy ministrom Fejervary'emu, Fabinyiemu i Barossowi, tudzież udzielenie godności tajnego radcy deputowanym Nizsolyiemu i hr. Emanuelowi Andrassemu.

Berlin 26 maja. W. ks. Toskański był wczoraj przed południem wraz z cesarzem na przeglądzie wojsk. Po południu odbył się u cesarza obiad, na którym było kilku książąt i ambasador Szechenyi.

Berlin 26 maja. Parlament odesłał przedłożenie w sprawie podatku od cukru do osobnej komisyi, poczem odroczony został do dnia 7go czerwca.

Leodyum 26 maja. Do Seratng odeszło wojsko. W fabrykach Cockevilla wybuchło ogólne bezrobocie.

Paryż 25 maja. Dziś wieczór o godzinie trzy kwadranse na 10 wybuchł pożar w gmachu opery komicznej. Obawiają się tu, że wiele osób straciło wskutek tego życie.

Paryż 25 maja. O północy. — O ile dotąd wiadomo, straciło podczas pożaru teatru 6 osób życie, 12 osób jest rannych, i to przeważnie skutkiem skakania z okien. — Obawiają się tu, że znajdzie się więcej ofiar. Straż ogniowa wyratowała wiele osób przez okna. Domy sąsiednie zostały zabezpieczone.

Paryż 26 maja. Liczba ofiar podczas pożaru teatru zdaje się być o wiele większą, niż pierwotnie przypuszczano. Dotąd wydobyto zpod gruzów trzy zwłoki.

Paryż 26go maja. Dzienniki obliczają liczbę ofiar podczas pożaru teatru, o ile dotąd wiadomo, na 19 nieżywych i 60 rannych. Między rannymi jest kilka osób, należących do straży ogniowej i straży bezpieczeństwa. Panują tu obawy, iż znajdzie się więcej nieżywych pod gruzami, których usunięcie rozpocząć się może dopiero jutro. Gmach teatralny jest zupełnie zniszczony.

Paryż 26 maja. Floquet nie przyjął misyi utworzenia nowego gabinetu. Dzienniki wieczorne omawiają projekt nowego gabinetu z Duclerc'em, jako prezydentem, z Ribotem, jako ministrem spraw zagranicznych i z jenerałem Sausier, jako ministrem wojny.

Paryż 26 maja. Grevy zaprosił Freycineta wieczór na konferencyę.

Paryż 26 maja. Freycinet przyjął misyę utworzenia nowego gabinetu.

Zofia 26 maja. Doniesienie *Orient-express* o walce między chłopami a załogą w Tirnowie zostało urzędownie zaprzeczone. Członkowie rejencyi udali się do Sistowa, zkąd powrócą tu z końcem tego tygodnia.

Kursa. Wiedeń 26 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·20. — Renta austr. srebrna opod. 82·45. — Renta 4% złota austr. 112·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·90. — Akcye Banku Austr. Węg. 883·—.— Akcye kredytowe 281·70 — Londyn 127·15. — Napoleony 10·09—. — Dukaty 5·98. Marki 62·37½. — 5% Renta węg. papier. 87·90. 4% Renta węg. złota 102·20.— Losy prem. węg. 120·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 75	115 25
Marki niemieckie	62 15	62 75
Dukat ważny	5 95	6 05
20-to frankówka ważna	10 05	10 14
Imperyał ważny	10 38	10 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 56
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „	95 25	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 70
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ włośc. we Lwowie	48 50	51 —
5% „ „ „ „ „	43 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	206 —	207 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . . „ 200 „	222 —	223 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	284 —	288 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ „ Stanisławowa	29 50	31 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50

Wiedeń 25 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 15	81 35
4⅕% „ srebrna	82 30	82 50
4% „ złota	112 35	112 50
5% „ papier. nieop.	96 90	97 05
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 75	137 25
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	166 —
„ „ 1864 „ 50 „	165 25	165 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	152 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 50	105 30
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	103 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 50	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 40	281 70
„ Bank węgierski . . . 200 „	285 —	285 50
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	175 —	177 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	542 —	548 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	882 —	883 —
Unionbank . . . . . 200 „	206 50	207 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 50	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	90 25	90 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	181 50	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	362 —	364 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2500	2505
Gal. Karola Ludwika . 210 „	206 50	206 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 75	223 25
Nordwest austr. . . . 200 „	159 —	159 50
„ Lit. B. . 200 „	161 75	162 —
Rudolfa . . . . . . 200 „	185 50	186 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „	179 25	179 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „	227 —	227 25
Südbahn (Lombardy) . . 200 „	75 52	75 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	168 25	168 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „	165 25	166 —
„ Westb. . . . . 200 „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	127 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 80	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 40	96 —
5% „ „ „ „ „	101 15	101 35
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 15	101 35
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 40	99 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 75

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 50	101 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 70	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 25	101 75
„ Jarosław 300 „ „	101 25	— —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieop. „ „	89 60	90 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 70	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 —
„ „ E. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 80	125 40
„ z 1884 . . . 100 złr.	91 80	92 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 30	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	147 —	148 —
„ złot. 200 złr. 5%	126 90	127 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 25	99 75
„ „ złotem . . 200 „ „	127 —	129 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 60
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 70	127 —
„ Węgierskie . . „ 100	119 75	120 25
„ Tureckie . . . fr. 400	15 75	16 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	176 26	176 75
Clary . . . . „ 42	45 —	— —
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 75	114 25
Insbruku . . . . . . „ 20	20 —	20 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 —	17 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	48 25	49 25
Palffy . . . . „ 42	43 75	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	14 35	14 50
„ „ węgier. „ 5	9 20	9 50
Rudolfa . . . . „ 10	18 —	19 —
Salma . . . . „ 42	57 50	58 25
Salzburskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . . . „ 42	56 25	56 75
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	137 75
4% „ . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . „ 21	35 75	36 25
Windischgrätza . . . . „ 21	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20-frankówki	10 09	10 10
Imperyały rosyjskie	10 40	10 42
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 40	11 42
Marki niemieckie za 100 marek	62 37	62 45
Rubel papierowy za 100 rubli	114 50	115 —

Lwów 24 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 25 maja.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	—	—
„ „ „ V „	—	—	100	50
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	75
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	98	50
„ „ „ IV „	—	—	98	50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

(1290)

Za duszę ś. p.
HELENY z MĘŻEŃSKICH
Górskiej
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
w piątek dnia 27 maja b. r.
o godzinie 9 zrana,
na które mąż i synowie Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

Podziękowanie.

Podpisani rękodzielnicy dziękują za wspólny udział w pogrzebie b. Marszałka Galicyi ś. p. **Mikołaja Zyblikiewicza**, mianowicie: p. **Pękalskiemu**, właścicielowi zakładu pogrzebowego „Concordia“ za bezinteresowne udzielenie swego powozu z urną pontyfikalną do wieńca dla rękodzielników; p. **Tenglerowi**, ogrodnikowi, za ofiarowany wieniec, którzy i składkę przeznaczoną na ogólnem zebraniu złożyli; jak również pani **Kulczykowskiej** za sztukę płótna krajowego do wieńca na szarfy, którą sama bezinteresownie ofiarowała; tudzież wszystkim PP. majstrom, jako uczestnikom pogrzebu, staropolskiem „Bóg zapłać“. (1304)

Wacław Głowacki, Józef Satalecki, Tomasz Wójcicki.

Towary czarne na suknie damskie i do żałoby
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1262-1-)
Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Fortepian

Z powodu odjazdu jest nowy jeszcze mało ograny fortepian tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 7, I. piętro, drzwi Nr. 7. (1291-1-3)

Do wynajęcia

na rok lub czas dłuższy **kamienica** w Krakowie przy ul. św. Jana L. 18. Zgłoszenia listowne do Zarządu dóbr Aleksandrowice, poczta Liszki; ustne u stróża Józefa w kamienicy. (1289-1-3)

Zakład wodoleczniczy
Sasów
odległy o milę od stacyi Karola Ludwika Złoczów,
otwarty zostanie d. 11 czerwca.
Leczenie środkami wodoleczniczemi — mięsieniem (massage) i elektrycznością.
Sezon trwa do końca września. (1292-1-6)
Lekarz zakładowy:
Dr. F. M. Głuchowski.

Edykt.

Nr. 5940. (1303-1-3)

Na pokrycie tak zaległych jak i bieżących podatków, odbędzie się dnia 13 czerwca 1887 roku w c. k. Starostwie w Ropczycach, za zgodą właściciela Juliana hr. Michałowskiego, publiczna licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi w Będziemyślu i Kłęczanach, wraz z dwoma karczmami, zajazdem, około 50 morgów gruntu, pastwiskiem a 6 sztuk bydła i poborem 4 sągów drzewa opałowego.

Cenę wywoławczą stanowi czynsz roczny z góry płatny w ogólnej kwocie 870 złr.

Dzierżawę wypuszcza się na lat trzy t. j. w Klęczanach od 1go lipca b. r., w Będziemyślu od 20go lipca b. r. do końca czerwca 1890 r.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. Starostwie w Ropczycach.

Ropczyce, dnia 22 maja 1887 r.

C. k. Starosta: *Barański.*

Hotel

przy stacyi **Iwonicz**, zaopatrzony jest w restauracyę, pokoje gościnne i remizę. Goście jadący do zakładu o każdej porze zastaną powozy i wózki. Telegramy: **Stacya kolejowa Iwonicz, hotel.** (1284-2-6)

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszło świeżo dzieło pod tytułem:
NAUKI chrześciańsko-katechizmowe
z różnych pism gruntownych zebrane, w kościele parafialnym warszawskim, pod tytułem świętego Andrzeja miane przez X. **Tomasza Grodzickiego**, proboszcza tegoż kościoła.
Wydanie uporządkowane przez Wgo X. J. Bukowskiego C. M.
Część I. Co mamy czynić? w co wierzyć? — O grzechach.
Cena egzemplarza **2 złr. w. a.** (1150-6-6)

Wyszło co tylko z druku dzieło nieznanego autora p. t.
DZISIEJSZY CHRZEŚCIANIZM
wobec *„Kulturkampfu“*
czyli prawdziwą i nieomylną naukę Jezusa Chrystusa jest tylko jedna religia tj.
Religia chrześciańska
i jest do nabycia w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Cena z przesyłką złr. 1. — Wyłączną sprzedaż na Austryę i Niemcy ma firma
Chmielewski et Co., Danzig, Schmiedegasse Nr. 25.
(1230-3-3)

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka** poleca się książkę:
NASZE STOSUNKI spółeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (129-29-)
Księgarnia **STUHRA w Berlinie.**

Henryk Schwarz
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYI DAMSKIEJ
w Krakowie
poleca:
SKŁAD SŁYNNYCH
Langierowskich płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników. (757 8-)
Ceny fabryczne.

Dra MEDYCYNY

z kapitałem około dziesięciu tysięcy złr., poszukuje Wł. dóbr na wspólnika do założenia stacyi klimatycznej i kąpieli hidropatycznych w bardzo pięknej i zdrowej okolicy górskiej.

Reflektanci raczą się zgłosić pod lit. **A. B.** poste restante **Rzegocina.** (1275-3-3)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.
24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (954-3-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1245-225-)

M. Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**
polecam wypróbowany środek
ALICHENIA
odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.
Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII“. **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (1243-4-)
JAN IHNATOWICZ
pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna
we Lwowie, ul. Kopernika 3.



Ceny zniżone.
PARKIETY
w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (899-14-20)
parowa fabryka parkietów
Braci Wczelak we Lwowie.
Illustracye wraz z cennikiem na żądanie przesyłamy.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów“).

Za 100 kilog. wapna skalistego grubego	centów 60
„ „ „ „ „ drobnego	„ 40
„ „ „ „ miału	„ 25
„ „ „ „ gaszonego	„ 45

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału**, który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

DYREKCYA.

(990-11-50)

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Molesohott, Virohow, Soanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Sohulze, Wunderlioh, Friedreioh, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (786-9-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.
Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
TRUSKAWIEC
(Stacya pocztowa i telegraficzna).
Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada: **sławny oddawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdrój solankowy, należący według zeszłorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany, żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i. t. d. (1084-4-5)

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym będzie ordynował w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech c. k. Radca z Jarosławia.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie wedle możebności tylko **w pierwszym i ostatnim sezonie.**

Zarząd zdrojowy.

Dr. Kazimierz Zgórski
ordynuje w tegorocznym sezonie
jako lekarz zakładowy
w Żegiestowie.
1136 6-10)

Pierwszorzędna fabryka wiedeńska urządziła
skład trumien metalowych
i wieńców pogrzebowych,
oraz wypożyczalnię **karawanu**
w handlu **Jakóba Polaka i Syna w Jaśle.** (645-21-)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. **Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

[836-26-52]

JAWORZE (Ernsdorf)
koło Bielska na Szląsku austr

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów n. p. morza, u stóp Beskidu szląsk. Kąpiele igliowe i inne, kuracya elektrycz. i mleczna, kefir, mięsienie (*massage*), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo wybudowany wodociąg wybornej źródlanej wody do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracya zakładowa we własnym zarządzie itd. Pora kąpielowa od 1 maja do końca września. Lekarz zakładowy *Dr. St. Smoleński*, docent Uniwer. J giell. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcya kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szlązku au tryackim. (774-6 12)

Modele paryskie.
MAGAZYN MOD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,
poleca **na sezon letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze, **pióra** strusie i fantazyjne oraz **kwiaty paryskie** po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE.** [1114-10-16]
Sznurówki paryskie w wielk. wyborze.
Modele paryskie.

Rządca dóbr

inteligentny, w sile wieku, zdolny, energiczny, poszukuje odpowiedniej posady **za miernem wynagrodzeniem** zaraz lub od 1go lipca.

W razie potrzeby może udzielać gruntownie początków języków niemieckiego i francuskiego oraz muzyki. (1253 3-4)

Wiadomość pod lit. **A. Z. 236** poste restante Zwierzyniec przez Kraków.

Docent Dr. St. Smoleński
ordynuje, jak w latach poprzednich,
w Jaworzu, (1251-3-8)
na Szlązku austryackim.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Wiktor Natter
po odbytej praktyce w szpitalach wiedeńskich, **mieszka obecnie w Krakowie, plac Szczepański L. 9, I piętro.**
[Ordynuje od godz. 3—5 po południu.
Ubogim chorym udziela porady lekarskiej bezpłatnie od godz 11—12 przed połud. (1233- -5)

RESTAURACYA

w HOTELU SASKIM w Krakowie, jest do wydzierżawienia od dnia 1go stycznia 1888 r. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya hotelu. (1237-3-3)

MIESZKANIE

składające się z trzech pokoi, kuchni i ogrodu, jest do wynajęcia każdego czasu w **Białym Prądniku Nr. 37.** Wiadomość na miejscu. (1287-2 3)

DO WYNAJĘCIA

od 1go lipca **całe pierwsze piętro** składające się z 10ciu pokoi, 1 gloryety, 2 przedpokoi i 2 kuchni. Może być podzielone na dwa mieszkania. — Róg ulicy Kolejowej i Kopernika L. 2 przy plantach. (1271-2-5)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Bystra pod Bielskiem
(Szlązk austr.)
stacya kolei Bielsko-Żywieckiej,
otwarty z dniem 15 maja.
Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, mięsieniem i elektrycznością.
Lekarz zakładowy [995 13-18]
Dr. Henryk Halski.

Koniak

z fabryki koniaku hr. Keglevicha. Paczkę pocztową z 3 **oryginalnemi** butelkami, każda po $^{7}/_{10}$ litra,

najlepszego koniaku

rozsyła się za złr. 4·50 opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Zamówienia przyjmuje firma **Roth Lipot'sche** Wein-Exportgeschäft w **Werschetz** w Węgrzech.

Wszelkie wina czerwone najlepszego gatunku 20 złr. za hektolitr bez beczki na miejscu w Werschetz. Baryłka na próbę 5 kilo za 2 złr. z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej. (1280-2-3)

Jaja wylęgowe.

Zamówienia na nie przyjmuję na mój **medalami państwowemi** i **zaszczytnemi** odznaczony **drób rasowego chowu** jak: kury, kaczki, gęsi, perłówki, indyki, pawie i bażanty. Cenniki darmo i opłatnie. (180 8-11)

E. Schneckenburger w Wiedniu,
V., Hartmanngasse Nr. 1.

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpiel., klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem powietrzem,

z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelezistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi), trzy głowne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski**, prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. — Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych; mléko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta**, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów ($5^1/_2$ mil) wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od d. 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy.

Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20 czerwca. (910 3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*